

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie C

GŁOS SZCZECIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 206 (827)

SZCZECIN, ŚRODA 1 SIERPNI 1951 r.

ROR III

Sprawozdanie z pierwszego dnia procesu przeciwko kierownikom organizacji dywersyjno-spiegowskiej w Wojsku Polskim zamieszczamy na str. 2

Wojsko Polskie serdecznie pozdrawia Chińską Armię Ludowo-Wyzwoleńczą
Depesza Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polskiej Konstantego Rokossowskiego do Głównodowodzącego Towarzysza Czu Teh

WARSZAWA (PAP). Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski z okazji 24 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wysłał następującą depeszę:

DO GŁÓWNODOWODZĄCEGO CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWO-WYZWOLEŃCZEJ TOWARZYSZA CZU - TEH

PEKIN

Z okazji 24-tej rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym zasylam Wam i w Waszej osobie siłom zbrojnym Chińskiej Republiki gorące, braterskie pozdrowienia.

Życze Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej dalszych sukcesów w umocnieniu swej siły bojowej, jak również zacieśnienia przyjaźielskich stosunków między naszymi armiami.

Z głębokim szacunkiem

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁEK POLSKI
KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Depesza szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego do szefa Sztabu Generalnego Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

WARSZAWA (PAP). Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. broni Władysław Korczyca z okazji święta Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wysłał następującą depeszę:

DO SZEFA SZTABU GENERALNEGO CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWO-WYZWOLEŃCZEJ TOWARZYSZA GEN. HSU HSIANG-CZEN

PEKIN

W dzień wielkiego święta Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej życze chińskim siłom zbrojnym i Wam osobiste dalszych sukcesów w dziele umocnienia pokoju, zagrożonego przez podżegaczy wojennych.

Naród polski i jego siły zbrojne zawsze żywiły i będą żywić gorące i niewzruszone uczucia przyjaźni dla wielkiego narodu chińskiego i jego armii.

SZEF SZTABU GENERALNEGO
WOJSKA POLSKIEGO
GEN. BRONI WŁADYSŁAW KORZYC

Dla Pokoju i Ojczyzny młodzież polska gotowa jest oddać wszystkie swoje siły

Meldunek młodzieży polskiej na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój

Drodzy Przyjaciele!

Od wybrzeża morskiego, z mazowieckich nizin i karpaccich gór, poprzez Polskę całą, wszystkie wsie i miasta przesyłamy przez granicę pokoju — Odrę i Nysę — piórami pozdrowienia dla naszych przyjaciół ze wszystkich krajów świata. Przynosimy młodzieży świata, zebranej na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój, meldunek o pracy, jaką, przygotowując się do wielkiego święta młodzieży, wykonała młodzież polska

Przybywamy z Warszawy — symbolu naszego socjalistycznego budownictwa, miasta, które swoimi ruinami przekleło wojnę, a dziś pracujemy pod niebem rusztowańmi nowych domów w polskój, miasta — laureata Międzynarodowej Nagrody Pokoju.

Przybywamy z miasta młodzieży — z Nowej Huty pod Krakowem już wkrótce stu-

tysięcznego ośrodka przemysłowego, budowanego naszymi młodymi rękami tam, gdzie jeszcze dwa lata temu rozpościerały się łąki.

Przybywamy ze Śląska węgla i stali, z kopalni i hut pracujących dla pokoju.

Przybywamy ze szczecińskich nabrzeży, z nad morza, które wiąże nas przyjaźniskimi stosunkami z narodami świata, z nowych stocni i baz rybackich, z portów, skąd statki rozwożą po świecie owoce pracy bratnich narodów.

Przybywamy z Polski, wielkiego placu budowy, ponad 2.000 budowli Sześciolatki, z ośrodków nowych nieznanych przedtem w Polsce gałęzi produkcji, z wizowskiej fabryki chemicznej, z gorzowskiej fabryki włókien sztucznych, z fabryk samochodów na Zeranlu i w Starachowicach, z częstochowskiej huty i zapory wodnej w Otmuchowie.

Przybywamy z dziesiątek tysięcy polskich wsi, ze spół-

dzielni produkcyjnych, z Państwowych Gospodarstw Rolnych, z Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, ze wsi, która z ponurego zaoferania wkracza na drogę produkującego nowoczesnego rolnictwa.

Przebiegliśmy całą Polskę tętniącą pracą wolnych ludzi, pracą na swoim i dla siebie, w której naród nasz rozwija coraz to potężniej wszystkie swoje siły, korzystając z pomocy i przykładu Związku Radzieckiego. Na wszystkich frontach Sześciolatki walczą młodzież polska, duma i nadzieja narodu polskiego. 400.000 młodych robotników

bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy i korzystając z doświadczeń bohaterskiej młodzieży komсомольskiej, nie szczędzi sił w pracy dla pokoju i ojczyzny.

Młodzież polska zna okrutną cenę wojny. Od siedmiu lat oddajemy swoje siły sprawie budowania nowego, socjalistycznego ustroju. Dlatego jesteśmy pokoleciem bojowników o pokój.

Dlatego Festiwal Berliński, Festiwal Pokoju czcimy Czynem Złotowym. Sztafeta nasza niesie ze wszystkich gmin i powiatów meldunek o wie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wieś nowogardzka przygotowuje się do sprzedaży zboża Państwu

W południowej części nowogardzkiego powiatu żniwa żytnie dobiegają końca. Od wczesnego ranka do późnego wieczora ŻÓŁWIA BŁOC, MOSTY, WIELGOWO, SOWNO, LUBCZYN sprawiają wrażenie wyłączonego. Mieszkania są zamknięte. Wszystko, co żyje, jest na polu, sprząta zboże. W wielu gospodarstwach, obsługiwanych przez ośrodki maszynowe GS w Wielgowie i Goleniowie, chłopcy nie doczekawszy się przyjazdu mechaników odremontowali na własną rękę żniwiarki i snopowiazalki. Niektórzy przysposobili nawet kosiarce używane do sianośosów, byleby szybciej uprzętnąć zboże. Plony są wyższe niż w latach ubiegłych. PIĘKNIE WZESZŁY ZBOŻA W ŻÓŁWIEJ BŁOCI, WYSOKIE URODZAJE ZBIERA JĄ ROBOTNICZY PGR MOSTY, SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE W MACIEJEWIE i BIAŁUNIU.

Decret o planowym skupie zboża spotkał się wśród pracujących chłopów z pełnym zrozumieniem. „Nasi rolnicy —

powiedział JAN DOWEJKO z gr. Kąty — zapoznawszy się z dekretem oświadczyli, że rząd postąpił sprawiedliwie. Nie trzeba już będzie nikogo pociągać za rękaw. Jeszcze przed otrzymaniem zapowiedzenia o wysokości zobowiązania Dowejko, posiadający po odliczeniu zakontraktowanych upraw technicznych 3,10 ha przeliczeniowych, oświadczył, że z łatwością będzie mógł sprzedać 500 kg. zboża państwu. Po wyliczeniu okazało się, że zobowiązanie jego wynosi 467 kg.

Na zebraniu aktywno gminnego Dowejko zaznajomiony się z planem swojej gromady oświadczył, że gr. Kąty wykona do 15 października roczny plan skupu. Rolnik BARTOSIEWICZ z tej samej gromady zobowiązał się wykonać plan do 1 października br. Rolnik WILKOWICKI, który ma sprzedać państwu w ramach planowego skupu 4 kwint. zboża, zapewnił, że sprzeda znaczniej więcej.

Gromada Kąty wezwała do współzawodnictwa w szybkim wykonaniu planu skupu zboża sąsiednią gr. KREPSKO.

W całej gm. Żółwia Błoc żęto już żyto i zwieziono już z pola przeszło 40 proc. zboża. W spółdzielni produkcyjnej w BIAŁUNIU zasiano już 6 ha poplonów. Gmina przygotowuje się intensywnie do omlotów. Przyzykowano już 9 maszyn szeroko-młotnych i motor spalinowy. Gorzej przedstawia się sytuacja z omlotami w gr. MIĘKOWO.

Niech nam tylko ośrodek maszynowy pomoże maszynami — oświadczył FRANCISZEK BORKOWSKI — to my plan wykonamy z nadwyżką i przedterminowo. Rolnicy naszej gromady rozumieją dobrze, że sprzedając zboże państwu pomagają sobie. Przyczyniając się do realizacji 6-letniego Planu będziemy mogli otrzymać więcej maszyn i nawozów sztucznych, będzie więcej szkół i internatów, z których korzystają dzieci chłopów i robotników. Nasi rolnicy — powiedział Borkowski — wdzięczni są państwu ludowemu za stałe i rentowne ceny na zboże, za

planowy skup uniemożliwiający spekulację, która godziła w chłopów i robotników. Są wdzięczni za pomoc, którą im państwo okazuje w zagospodarowaniu się.

Borkowski przyjechał 3 lata temu do Miękowa po zdemobilizowaniu się z wojska. Nie posiadał żadnego majątku. Dzięki pomocy państwa i swojej pracy zagospodarował się. Ma konia, krowę i przychówek. W tym roku sprzedał już trzy teczniki, a do końca roku sprzeda do GS jeszcze jednego.

Na zebraniu aktywno gminnego rolnik JÓZEF JEWUŁA z gromady KOMOROWO, gm. Lubczyn, powiedział:

Chłopi z naszej wsi z zadowoleniem przyjęli dekret o planowym skupie zboża. Sześć gólnie raduje ich, że przelicza się ziemię na „średnie” hektary. U nich gleba jest nie dobra i teraz wielu z naszych rolników posiadających po 6 ha i więcej po przeliczeniu otrzymało zobowiązania od 3-4 ha przeliczeniowych.

Żyto zostało już skoszone. Gospodarze szykują się do koszenia jęczmienia jarego.

Rolnik WIATR z gr. RÓŻYCA powiedział na naradzie: — U nas ludzie po zapoznaniu się z dekretem oświadczyli: „Nareszcie skończyło się kumoterstwo. Nie uda się już bogaczom wykręcać się od sprzedaży zboża państwu”.

Wiatr posiada 7 ha ziemi ornej. Po przeliczeniu i uwzględnieniu zakontraktowanych konopi wypadło mu zobowiązanie od 3,40 ha przeliczeniowych w wysokości 4,8 kw. zboża. Wykona on plan swój bez trudu. Ten plan — oświadczył Wiatr — to najlepszy dowód, że państwo nasze troszczy się, by rolnik nie tylko dobrze sprzedał zboże, ale żeby mógł także rozwijać gospodarstwo, by mu nie zostało ziarno na ziewie, chleb na jedzenie i pokarm dla bydła.

Rolnicy w Różyca zwieźli już żyto. Oczekują już tylko maszyn omlotowych.

Stabs są ziemię w CISEWIE. Leżąc za mieszkający tej gromady rozwijają hodowlę. Dzięki przewidzianym dekretem ulgom — odlicza się po 100 kg. zboża od każdej sztuki żywego sprzedanej ponad minimum do

stawy obowiązującej dla każdego typu gospodarstwa — będą mogli łatwiej wykonać plan skupu. Rolnik BRONISŁAW BUJAŁSKI sprzedał już 800 kg. żywea i do końca roku sprzeda co najmniej 300 kg.

Soltys gr. Mosty, JÓZEF PIETRZAK, zapoznawszy się z zobowiązaniami poszczególnych gospodarzy oświadczył: — Uważam, że nasi chłopcy wywiążą się z zobowiązania z nadwyżką. Sam Pietrzak posiada blisko 8 ha przeważnie w V klasie. Zobowiązanie jego z 6,15 ha przeliczeniowych wyniosło 1,4 tony zboża. Sprzedał on już państwu 1.115 kg żywea. Do końca roku ilość tu wzrośnie. Postanowił uzyskać premię za sprzedaż zboża ponad plan.

W ub. sobotę odbyła się w NOWOGARDZKIEJ NARADA POWIATOWEGO AKTYWU w sprawie planowego skupu zboża, a następnego dnia w gminach odbyły się narady aktywne gminowe. W dniu wczorajszym chłopcy otrzymali zawiadomienia. Przyjęli je z zadowoleniem. Wiedzą, że będą mieć znaczenie większe nadwyżki, że będą mogli jeszcze bardziej rozwijać hodowlę, podnieść poziom swojej gospodarki.

W wielu gminach odbywają się już dzisiaj zebrania gromadzkie. Podejmują na nich chłopcy zobowiązania o wcześniejszym wykonaniu planu skupu, wzywają sąsiednie gromady do współzawodnictwa. POWIAT POSTANOWIŁ JAK NAJSZYBCIEJ WYKONAĆ PLAN. Na zebraniach gromadzkich wybierane są komisje sponożone dla spraw skupu zboża. Zająć się one sprawą organów zwozami zbiorowych odstaw zboża, omlotami, aby ułatwić chłopom wywiązać się ze swych zobowiązań. CHŁOPCI NOWOGARDZKIEJ WSI, którzy dali dowody swego patriotyzmu w sprawie przeprowadzonym siewem pokoju, masowym podpisywaniem Narodowej Żywiej! Rozwoju Sił Polskich również i obecnie w akcji planowego skupu zboża zadokumentują swoją miłość do Ojczyzny, swoje gorące pragnienie uczestniczenia w realizacji 6-letniego Planu swoją pracą, swoimi plonami.

Wielka manifestacja pokoju i przyjaźni młodzieży polskiej i niemieckiej w Słubicach

SLUBICE, PAP. — Dnia 31 lipca na granicy Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Słubicach odbyła się wielka młodzieżowa manifestacja pokoju i przyjaźni. Sztafeta ZMP przekazała młodzieży NRD dumny i radosny meldunek młodzieży polskiej na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

O godz. 18-ej na stadion Wojska Polskiego w Słubicach, gdzie zebrały się tłumy ludności, wjechały owacyjnie witań 4 motorowe sztafety z Wrocławia, Poznania, Zielonej Góry i Szczecina.

W godzinach wieczornych na moście łączącym brzegi Odry odbyło się uroczyste

przekazanie meldunku młodzieży polskiej przedstawicielom FDJ. Meldunek ten młodzieży niemieckiej zaniesie w wielkiej sztafecie do Berlina. Tekst meldunku odczytał sekretarz Zarządu Głównego ZMP, Wiesław Ociepa. (Tekst meldunku podajemy oddzielnie).

Przyjmując meldunek w imieniu młodzieży niemieckiej, sekretarz Centralnej Rady FDJ oświadczył m. inn.:

„Wasz meldunek jest dowodem siły i gotowości młodzieży polskiej do obrony pokoju, zagrożonego przez amerykańskich imperialistów. Będziemy go dumnie nieśli przez setki niemieckich miast i wsi”.

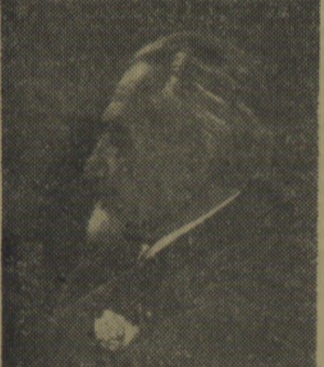
Laureaci Nagród Państwowych za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki



Prof. inż. JÓZEF SZCZYŃSKI — laureat Nagrody Państwowej I stopnia za inżynierowanie, opracowanie i wprowadzenie do przemysłu nowych barwników i półproduktów chemicznych.



MARIAN JAWOREK — Majster elektryk, obecnie inspektor w porcie gdańskim — za 12 wniosków racjonalizatorskich w urzędzeniach przedawnionych w porcie, otrzymał nagrodę III stopnia.



JAN KORZYCĄ-WITKIEWICZ — architekt — laureat Nagrody Państwowej I stopnia — za całokształt pracy w dziedzinie konserwacji zabytków i projekty architektoniczne.

Zdrajcy narodu - sanacyjni generałowie dążyli do obalenia władzy ludowej i przekształcenia Polski w kolonię imperializmu

Pierwszy dzień procesu przeciw członkom organizacji dywersyjno-spiegowskiej w Wojsku Polskim

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 ub. m. przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces dziesięciu członków organizacji dywersyjno-spiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim. Na ławie oskarżonych zasiadli kierownicy tej zbrodniczej organizacji, podległej wywodzącym ośrodkom dyspozycyjnym w Waszyngtonie i Londynie: Stanisław Tatar — gen. brygady, Marian Utnik — płk., Stanisław Nowicki — pułkownik, Franciszek Herman — gen. brygady, Jerzy Kirchmayer — gen. brygady, Stefan Mossor — gen. dywizji, Marian Jurecki — pułkownik, Władysław Roman — major i Szczepan Wacek — komandor ppor.

Oskarżony Tatar przyznaje się do winy

Po odczytaniu aktu oskarżenia — rząd przystąpił do przesłuchania osk. Stanisława Tatar, byłego szefa wydziału operacyjnego komendy głównej AK, a później zastępcy gen. Kopańskiego — szefa organizacji pod nazwą „sztab główny w Londynie”.

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Osk.: Przyznaję się do winy zgodnie z konkluzją aktu oskarżenia.

Przew.: Jakże wyjaśnienia oskarżony chce złożyć sądom?

Osk.: Wysoki sądzie, początki mojej przestępczej działalności skierowanej przeciwko władzy ludowej sięgają drugiej połowy 1943 r.

Kiedy po zwycięstwie stalinogradzkim było widoczne, że kraj zostanie wyzwolony przez

wojska radzieckie, a nie anglosasów — oskarżony przystąpił wraz z innymi członkami komendy głównej AK i delegatury rządu londyńskiego do opracowywania planów, które miały uniemożliwić w przyszłości dojdzie do władzy lewicy polskiej.

„W tym właśnie tkwi moja początkowa wina — mówił oskarżony Tatar — i w tym tkwi źródło wszelkich dalszych win. Bawiem ten mój pogląd automatycznie niemal włączył mnie do obozu przeciwników władzy ludowej, gdzie znalazłem się wraz z całą górą emigracyjną i podległą jej górą krajową, a co gorzej — znalazłem się w jednym szeregu z grupą ludzi tego rodzaju, którzy od wielu lat jeszcze przed wojną prowadzili zacieklą walkę z wszelkim ruchem postępowym”.

Dywersja przeciwko Armii Radzieckiej i polskiej władzy ludowej

Oskarżony zeznaje, że obóz ten dzielił się wyraźnie na dwie grupy, z których jedną stanowili t. zw. pogrobownicy ustroju sanacyjnego — z gen. Sosnkowskim na czele i reprezentującym go na terenie kra-

ju gen. Pełczyńskim — szefem sztabu komendy głównej AK „Grzegorzem”, bądź „Robakiem” — a drugą grupę stanowili członkowie rządu emigracyjnego i jego zwolennicy z Mikołajczykiem, Popielem i

Seydą na czele. Obie te grupy zwalczały się wzajemnie. Powodem tego były różnice w taktyce, ale cel ostateczny obydwóch tych grup był podobny — objęcie władzy w kraju. Obie te grupy zwalczały obóz lewicy polskiej, a gdyby lewica doszła do władzy — zdecydowane były obalić tę władzę.

Oskarżony zeznaje, że brał udział w realizowaniu tych celów. Jesienią 1943 r. oskarżony wziął udział w zebraniu komendy głównej AK w sprawie utworzenia organizacji dywersyjnej pod nazwą NIE. Zadaniem tej organizacji miało być wystąpienie przeciwko wojskom radzieckim i władzy ludowej. Na zebraniu tym „Grzegorz” — Pełczyński wykonujący polecenia Sosnkowskiego, żądał niezwłocznie powołania do życia organizacji — jak stwierdza oskarżony — „ostrzem zwróconej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i władzy ludowej, mającej w ostatecznym efekcie przynosić zbrojne podziemie, które w sprzyjającym momencie wystąpi z bronią w rękę. Komenda główna Armii Krajowej — mówił dalej Tatar — miała wyposażyć tę organizację w należytą ilość środków finansowych i broni, bez względu na to, jak się odbije to na dalszym ciągu prowadzenia walki przeciwko okupantowi hitlerowskiemu”.

Osk. Tatar wyraził — jak twierdzi — wówczas pogląd, że organizacja NIE nie znajdzie poparcia w społeczeństwie i że oddanie jej potrzebnej ilości broni doprowadziłoby AK do poważnego stanu zagrożenia u nogi wobec okupanta, wbrew woli narodu. Oskarżo-

ny oświadcza, że w wyniku zażętego przez niego stanowiska więcej nie był zapraszany na zebrania, poświęcone sprawom organizacji NIE.

Oskarżony charakteryzuje następnie różnice stanowisk między nim i „Grzegorzem” — Pełczyńskim. Ze stanowiskiem Tatar solidaryzowali się i inni członkowie kierownictwa AK, jak m. inn.: szef oddziału II — płk. Drobek, ps. „Dzięcioł”, komendant okręgu krakowskiego AK — płk. Józef Spychalski, ps. „Luty”, inspektor komendy głównej — gen. Roztworowski, ps. „Rola”, a spośród współpracowników — osk. Kirchmayer, ps. „Andrzej” oraz bliski współpracownik „Dzięcioła” — osk. Herman, szef biura studiów w oddziale II AK.

Uważali oni — jak twierdzi osk. Tatar — że walka przeciwko okupantowi musi być prowadzona, że należy dążyć do porozumienia z wojskowymi i organizacjami lewicowymi, że musi dojść do nawiązania dobro-sąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim.

„Chodziło nam o to, ażeby przez zajęcie znacznej ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym, we wszelkie go rodzaju instytucjach tak cywilnych, jak i wojskowych, opanować te stanowiska i tym samym przeciwdziałać wpływowi lewicowemu, ażeby stworzyć możliwość do niedopowiadania do ustroju ludowego, ażeby były szanse na to, że w Polsce powojennej będzie ustrój przez nas przewidywany — to znaczy zbliżony do wzorów typu zachodniego”.

Plan ten został zmieniony, po nieważ okazało się, że armie hitlerowskie, nie naciskane od zachodu wobec braku drugiego frontu będą w stanie wycofać się, prowadząc walki opóźniające na kilku kolejnych pozycjach w Polsce. W tych warunkach plan działania winien być inny, powinno nastąpić szereg kolejnych wystąpień na opuszczonych terenach, w miarę tego, jak się będzie przesuwali front. Rządowi londyńskiemu oraz komendzie Armii Krajowej chodziło o to, aby wywołać wrażenie, że wyzwolenia kraju nie zawdzięczamy Armii Radzieckiej, ale tylko oddziałom AK oraz aby zajęte bez walki tereny mogły być natychmiast obsadzone przez aparat delegatury. Rząd londyński na kazywał, aby na terenach w zwolony przez Armię Radziecką rozwinąć działalność szpiegowską przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Niezależnie od wskazówek rządu londyńskiego, nadeszła instrukcja osobista gen. Sosnkowskiego, która nakazywała Borowi - Komorowskiemu unikanie walki z okupantem, aby „oszczędzać do maksimum siły, które będą potrzebne do walki po wyzwoleniu, do walki konspiracyjnej z władzą ludową”. Instrukcja ta nakazywała jednocześnie opanowanie w odpowiednim czasie jednego, największego dwóch wielkich skupisk ludzkich i wystąpienia tam „wobec wkraczającej Armii Radzieckiej z całym aparatem, zarówno rządowym jak i administracyjnym i wojskowym”.

„Do opracowania planu tego przystąpiłem stwierdzając oskarżony — opracowałem go wspólnie z gen. Kirchmayerem, lecz wziąłem pod uwagę jedynie wytyczne rządowe”.

Plan ten przewidywał m. inn. walki z tylnymi strażami niemieckimi w momencie opuszczenia przez nie pozycji. Wobec Armii Radzieckiej miały się ujawniać jedynie oddziały bezpośrednio zaangażowane w walce, zakonstruowane pozostawały wszystkie inne ugrupowania. Przeciwno temu planowi wystąpił „Grzegorz” — Pełczyński i zgodnie z zarządzeniami Sosnkowskiego plan ten nie był realizowany.

„Wypaczono całą tę rzecz, doprowadzając do walki w Warszawie, czemu nadano miano powstania”.

Na początku 1944 r. Borowski wysłał Tatar do Londynu dla przeprowadzenia rozmów z emigracją polską oraz dla zdobycia środków materialnych, potrzebnych do realizacji akcji „Burza”.

Oskarżony podaje, że oświadczył wówczas współoskarżonemu Kirchmayerowi: „będziemy dbać o to, by nasze poglądy były w dalszym ciągu utrzymywane i realizowane, w szczególności jeśli chodzi o okres po wyzwoleniu

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

50 rocznica urodzin tow. Rudolfa Slansky'ego, sekretarza generalnego KPCz



W dniu wczorajszym minęła 50 rocznica urodzin towarzysza Rudolfa Slansky'ego, sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Całe życie tow. Slansky'ego wypełnione jest ciężką, ofiarną pracą dla klasy robotniczej i KP Czechosłowacji, która zwycięsko pokonała wszelkie trudności i prowadzi naród Czechosłowacji do socjalizmu.

Dla Pokoju i Ojczyzny młodzież polska gotowa jest oddać wszystkie swoje siły

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Już milionach złotych zaoszczędzonych dla państwa przez 300.000 młodzieży w realizacji 20.000 zobowiązań produkcyjnych, o 5.000 studentów pracujących w ochotniczych brygadach żniwnych i przy budowie domów akademickich, o 50.000 młodzieży ze szkół i fabryk pomagającej wsi i zbierającej na naszych polach żniwnych plon pokoju. Meldujemy o naszych rekordach i osiągnięciach naszych sportowców, chłopców i dziewcząt sprawnych do pracy i obrony, o szczęśliwym uśmiechu miliona dzieci i młodzieży wypoczywającej w słońcu i zieleni w 8.000 ośrodków wypoczynkowych.

MELDUJEMY ZŁOTOWI: na całej ziemi polskiej młodzież trwa na warcie pokoju. Na 38.000 zebraniach — 1,5 miliona młodych zapoznawało się ze znaczeniem i celami Złota, radziło o sposobach wzmożenia swej walki o pokój.

Młodzież świata ma w młodzieży polskiej niezawodnego przyjaciela i towarzysza walki o pokój i lepszą przyszłość. Częstka młodego polskiego serca zawarta jest w każdym z 70.000 listów pokoju, w każdym z 5.000 podarków przyjaźni, w każdej złotowce, których ponad milion zebraliśmy na Międzynarodowy Fundusz Solidarności, aby przyjaźniom z krajów kapitalistycznych i zależnych ułatwić przybycie na Złot.

Czwierć miliona chłopców i dziewcząt niosło w sztafecie ten meldunek, sztafeta którą pozdrawiali 3 miliony ludzi, przemieniła się w potężną manifestację na cześć III Złota.

Meldunek nasz przyjmijcie śród przyjaźni i miłości

Młodzieży Niemieckiej, którzy po drugiej stronie Odry i Nysy, na wschodzie i zachodzie waszej ojczyzny walczą o zjednoczenie i demokratyczne Niemcy, o pokój i przyjaźń między narodami!

Jesteśmy z wami w waszej walce przeciwko odbudowie przez amerykańskich podpalaczy wojennych imperializmu i militarysty w Zachodnich Niemczech.

Meldunek nasz, jak płonąca pochodnia przesyłamy do Berlina zgromadzonej tam młodzieży świata — wspaniałej młodzieży Związku Radzieckiego, młodzieży Nowych Chin, bratniej młodzieży krajów demokracji ludowej, wolnej młodzieży niemieckiej, walczącej młodzieży krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych. — Niech nasz wielki Złot rozgromi blaskiem na cały świat, na chwałę wolności, pokoju i życia, na postrach handlarzem śmierci i wojny.

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Niech żyje III Światowy Złot Młodych Bojowników o Pokój!

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

Niech żyje wieczna przyjaźń walczącej o pokój młodzieży świata!

Niech żyje braterstwo młodzieży polskiej i wolnej młodzieży niemieckiej!

Niech żyje chorągiew pokoju — wielki Stalin!

MŁODZIEŻ POLSKA NA III ŚWIATOWY ZŁOT MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ

Działacze lewicowi wydani na łup gestapo

Pod koniec 1942 r. gestapo ujęło kilkunastu działaczy, głównie postępowych. Władomości posiadane przez oskarżonego wskazywały, że przyczyną aresztowań było to, że podczas wizji w jednym z lokalnych aparatów „Grzegorza” — Pełczyńskiego dostała się w ręce gestapo kartoteka z nazwiskami aresztowanych działaczy.

„Pozostawienie kartotek z nazwiskami — mówi oskarżony — uznaliśmy za zbrodnicze”.

Sprawę tę oskarżony wraz z „Dzięciołem” — Drobkiem omawiali z „Grottem” — Roweckim, przy czym „Dzięcioł” ostrzegł go, aby więcej uważał na siebie, gdyż rozpatrując te go rodzaju sprawy również może znaleźć się w kartotece „Grzegorza”. Po pewnym czasie „Grot” został aresztowany przez gestapo. Wtedy w komendzie głównej — zeznaje Tatar — były wersje, że jednym z tych, którzy się do tego przyczynili, był „Grzegorz” — Pełczyński. Stwierdzić to może osk. Wacek!

Oskarżony Tatar mówi dalej: „Wiosną 1943 r. komendant okręgu krakowskiego AK płk. Józef Spychalski powiadził mi, że upoważniony przez brata swego Mariana, który odgrywa znaczną rolę w komendzie głównej Gwardii Ludowej, złożył propozycję rozpoczęcia rozmów na temat nawiązania współpracy z AK — jeżeli chodzi o akcje przeciwko okupantowi”. Podczas omawiania tej sprawy „Grzegorz” sprzeciwił się tym propozycjom argumentując między innymi, że współpraca ta doprowadzi do rozszyfrowania planów AK.

Po pewnym czasie wpłynął od PPR memoriał w sprawie współpracy. „Dotyczył on — mówi oskarżony — warunków, na których mogłoby dojść do porozumienia pomiędzy GL i AK, jak również pomiędzy PPR i delegaturą rządu — a więc nadbudówkami politycznymi obu organizacji wojskowych”. Sprawa ta — jak zeznaje oskarżony — „utknęła w delegaturze”.

„Były jeszcze i inne kontak-

ty z Gwardią Ludową. W grudniu 1943 r. płk. Józef Spychalski mówił mi, że miał propozycję od swego brata wejścia do Gwardii Ludowej, gdzie miał zająć jedno z kierowniczych stanowisk”.

W dalszym ciągu zeznał oskarżony omówił przygotowania, czynione przez komendę główną AK do akcji, którą była „Burza”. Pierwotny plan „Burzy” przewidywał równocześnie powstanie we wszystkich większych skupiskach.

XXIV rocznica powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej świętem całego narodu chińskiego

PEKIN (PAP). Naród chiński obchodzi uroczyste 24 rocznice istnienia Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. — Wielkie uroczystości odbywały się w mieście Nanczan — kolebce Chińskiej Armii Czerwonej — obecnie Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Żołęgi wielu fabryk i zakładów przemysłowych oraz chłopci meldują o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia tej rocznicy.

PRZEMÓWIENIE RADIOWE KUO-MO-JO

W związku z 24 rocznicą istnienia Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, przewodniczący Chińskiego Komitetu Obrony Pokoju Kuo-Mo-Jo, przemawiając przez radio przekazał chińskim rewolucyjnym siłom zbrojnym serdeczne pozdrowienia w związku z ich szczytną rocznicą.

W ciągu przeszło 20-letniej uporczywej walki, prowadzonej pod kierownictwem Mao Tse-tunga i Komunistycznej Partii Chin — oświadczył Kuo-Mo-Jo — Armia Ludowo-Wyzwoleńcza zdławiła kontrrewolucyjne siły zbrojne Czang Kai-szeka, obalila reakcyjne rządy feudalizmu i kapitalizmu, położyła kres agresywnym wpływom imperializmu i przekształciła naszą ojczyznę w ludowo-demokratyczną republikę.

Chińska Armia Ludowo-Wy

entuzjastycznie i ofiarnie dla dobra ojczyzny, zwiększając produkcję. Globalne zbiory kultur zbożowych w r. 1950 osiągnęły niemal poziom przedwojenny, a w roku bieżącym niewątpliwie znacznie go przekroczą. Produkcja przemysłu ciężkiego w roku 1950 przekroczyła poziom produkcji r. 1949 o blisko 225 proc., odbudowano linie komunikacyjne, rozwija się handel, ujednolicono system finansowy, rozwinęło poważnie przemysł.

Charakteryzując rozwój ruchu obronczy pokoju w Chinach, Kuo-Mo-Jo podkreślił, że do 20 lipca br. ponad 343.000.000 osób, tj. 72,4 proc. całej ludności Chin złożyło swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, a ponad 339.000.000, tj. 71,5 proc. całej ludności Chin opowiedziało się przeciwko remilitaryzacji Japonii przez imperialistów amerykańskich.

Kuo-Mo-Jo zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Komunistycznej Partii Chin, Mao Tse-tunga i żołnierzy Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Na marginesie II Wojewódzkiej Narady Palaczy

Walka o oszczędność węgla to walka o wykonanie zadań Planu 6-letniego

Sprawa węgla i oszczędnej gospodarki węglowej jest jednym z najważniejszych problemów wynikających z walki o realizację zadań Planu 6-letniego.

Jesteśmy obecnie jednym z najpoważniejszych producentów węgla w Europie. Przed wojną, w 1939 roku, wydobyte w Polsce węgla wynosiło 38,1 mil. ton, a w roku 1949 osiągnęło już 74,1 mil. ton. W 1955 r. będziemy produkować 100 mil. ton węgla roczne. Jedną z przyczyn wzrostu zapotrzebowania na węgiel jako podstawowego źródła energii, surowca produkcyjnego artykułu eksportowego i środka opałowego wciąż jeszcze wyprzedza wzrost jego wydobycia. Rzecz jasna, że przodujący oddział klasy robotniczej — górnicy dokładają wszelkich starań, by różnicę między wydobyciem a zapotrzebowaniem węgla jak najbardziej zwięźlić. Tym nie mniej jednak przed całym przemysłem i wszystkimi konsumentami węgla staje w całej rozciągłości jako naczelne zadanie — walka o oszczędność — walka o racjonalną gospodarkę ciepłą.

Walka ta trwa już w naszym kraju przez dłuższy czas i przynosi poważne rezultaty. Znaną są wszystkie osiągnięcia palaczy Chajta z Łodzi, czy palaczy elektrowni „Szombierki” i „Victoria”. Również i w naszym województwie oszczędność węgla stała się sprawą codziennego obowiązku liczących załóg parowozowych DOKP, palaczy elektrowni szczecińskiej, huty „Szczecin” wielu innych przedsiębiorstw, zarówno na odcinku przemysłu jak transportu i administracji. Trzeba jednak stwierdzić, iż ruch walki o oszczędność węgla wciąż jeszcze jest ruchem awangardowym, dotychczas tylko skupiającym najbardziej świadomych robotników.

A przykłady z życia codziennego naszych przedsiębiorstw wskazują na to, że w ich gospodarce kryją się olbrzymie możliwości oszczędzania tego tak cennego surowca. Jeszcze włączając napotykamy na niedostateczną troskę mechaników o utrzymanie urządzeń ciepłych w należytym stanie. Jeszcze włączając w wielu przedsiębiorstwach brak technicznie uzasadnionych norm, w oparciu o które mogło by rozwinąć się współzawodnictwo oszczędnościowe. Kierownicy niektórych zakładów nie spieszą się z instalowaniem aparatury pomiarowej, co rzecz zrozumiała uniemożliwia operatywną kontrolę procesu spalania. A że jakość tego procesu pozostawia wciąż jeszcze dużo do życzenia świadczą często unoszące się z kominów fabrycznych pioruny czarnego dy-

mu, wskazujące na obecność dużej ilości węgla w spalinach. Niewłaściwie odbywa się także składowanie, a niedbałość na tym odcinku powoduje utlenianie się węgla na hałdach i utratę kaloryczności. Takie wypadki notowano np. w zakładach przemysłu filcowego w Dębnie i również w Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych. Konserwatywnym wielu kierownictw sprawia, że przedsiębiorstwa nie czynią większych prób w kierunku zastąpienia grubych sortymentów węgla przez miał, muł węglowy czy koksyfik, które w odnowionych mieszankach są wartościowym paliwem. Oto np. Zakłady Kokso-Chemiczne w Szczecinie jeszcze w lutym br. paliły pod kotłem orzechem II zamiast mieszanką miału i groszku. Szczecińskie Zakłady Chemiczne jeszcze w marcu tego roku używały dla swego parowozu kostkę mimo, iż ruszta w jego palenisku mają prześwit zaledwie 10 milimetrów, a więc w pełni można było stosować drobne gatunki. Sytuacja ta powtarza się i w innych zakładach.

O tych i innych aspektach walki o oszczędność węgla mówiono na odbytej w ORZZ w Szczecinie w dniu 28 VII. br. — II wojewódzkiej naradzie palaczy i mechaników urządzeń ciepłych.

Czy narada spełniła swe zadanie? Przede wszystkim w pełni odzwierciedliła sytuację, jaka obecnie istnieje na odcinku walki o oszczędność węgla. Referat wygłoszony na naradzie przez dyrektora Centrali Zbytu Węgla, tow. Madurowicza, wskazał szereg istotnych faktów w poszczególnych zakładach poważnych niedociąganie. Jednakże ani jeden z przedstawicieli tych zakładów nie zabrał głosu w tej tak doniosłej sprawie. Szczególnie zadziwił brak tak poważnych konsumentów węgla jak ZPS, Pomorskie Zakłady Przemysłu Tłuszcz. czy huta. Nie ulega kwestii, że fakt ten świadczy o braku głębszego zrozumienia wagi oszczędzania węgla ze strony tych przedsiębiorstw.

Na 17-tu dyskutantów zabrało głos tylko 5-ciu palaczy, a i ci w małym jedynie stopniu dzielili się swymi doświadczeniami, poświęcając swe wystąpienia raczej słusznym zresztą apelom o udzielenie pomocy. Mimo to jednak narada wyniosła szereg niezwykle pożytecznych momentów. Tak np. główny inżynier Zespołu Elektrowni Okręgu Szczecin, inż. Czernienko, zwrócił uwagę na możliwość zastosowania metody inż. Kowalewa do pracy palaczy i podzielił się z zebranymi infor-

macją co do pierwszych rezultatów tych prób w Polsce. Wiele uwagi poświęcono również w dyskusji sprawie szkolenia palaczy, którzy często — jak stwierdził mgr Chromy z CZW — nie znają swych urządzeń, na skutek czego nie mogą przejawiać należytej inicjatywy w walce o oszczędność.

Niezmiernie ważnym momentem narady była wypowiedź przedstawiciela NOT-u włączenia się tej organizacji do walki z marnotrawstwem i rozrzutnością opału. Przedstawiciele NOT-u będą służyli palaczom fachową radą i wspólnie będą pracować nad zagadnieniem zmniejszenia rozchodu paliwa jak również zapobiegania stratom ciepłym. Wydaje się słusznym, aby do tej współpracy przystąpili również przedstawiciele WSI.

Niektóre głosy na naradzie wskazywały, że pomimo wciąż jeszcze niedostatecznego rozwoju współzawodnictwa oszczędnościowego, przy odpowiedniej opiece nad palaczami i większej aktywności w tej dziedzinie organizacji partyjnych i związkowych mamy możliwość dźwignięcia tego ruchu na wyższy poziom. Wystąpienie palacza PAM, tow. Mierzyńskiego, uświadomiło, jak dalece wyrosła klasa robotnicza w okresie budownictwa naszego ludowego państwa. Coraz lepiej robotnicy orientują się w zasadniczych problemach gospodarki, dostrzegają elementy walki o obniżkę kosztów własnych, stając się coraz bardziej doj-

rzalymi gospodarzami swych zakładów. Podobne cechy nosiło wystąpienie tow. Stulisa z Centralnego Zarz. Przem. Mięsnego, który w imieniu własnym i swoich towarzyszy złożył konkretne zobowiązania oszczędnościowe. Trzeba więc rosnącą świadomością załóg skierować na ten właśnie odcinek walki.

Narada spełniła na ogół swoje zadanie. Ujawniając bowiem słabości ruchu pozwoliła ona jednocześnie zastanowić się nad ich przyczynami i wzbogaciła walkę palaczy nowymi elementami jak np. współpracę NOT, zapowiedź poważniejszego niż dotąd zaangażowania w tej dziedzinie Stowarzyszenia Dozorców Kotłów itp.

Sam fakt zwołania już po raz drugi przez ORZZ podobnej narady świadczy o tym, iż kierownictwo ogniwa związkowe zdają sobie sprawę z roli, jaką mają spełnić w tej dziedzinie. Brak jednak głosów przedstawicieli rad zakładowych na ostatniej naradzie świadczy, iż poczucie odpowiedzialności za ten odcinek pracy nie przeniknęło jeszcze do wszystkich ogniw związkowych. Trzeba więc, żeby zarówno organizacja partyjna jak i związki w przedsiębiorstwach przedsięwzięły rozpoczęły intensywną pracę polityczno-organizacyjną w tym kierunku. Tylko wtedy walka o racjonalną gospodarkę węglową stanie się ruchem naprawdę masowym — sprawą wszystkich palaczy.

L. ZAN.

Delegaci woj. szczecińskiego na Zlot Berliński Opowiemy w Berlinie o swoim dawnym i obecnym życiu



Mówi Janina Pruszkowska z Dzielnicy Północ w Szczecinie:

— Nie znajduję słów dla porównania mego dzieciństwa z życiem obecnym. Ojciec mój był robotnikiem rolnym, był zgnębiony ciągłym poszukiwaniem pracy, i jego największym pragnieniem było — mieć zawsze choćby najgorzej płatną pracę i zarobić na najskromniejszą bodaj utrzymanie rodziny. Przede mną teraz otwierają się cały świat, mogę wybierać sobie pracę, jaką chcę, mogę się uczyć. Dopiero po wyzwoleniu Ojczyzny zacząłem uczęszczać do szkoły, skończyłam PSPP, pracuję i zarabiam na swoje utrzymanie. Pracuję również społecznie, jestem członkiem zarządu koła ZMP. Droga do dalszej nauki i awansu społecznego jest przede mną i całą młodzieżą polską otwarta. Właśnie o tym opowiem w Berlinie. Pragnę, aby koleżdy z całego świata — biali, żółci i czarni — utwierdziły się w przekonaniu, że w naszym kraju budujemy radosne szczęśliwe życie. Opowiem o pracy młodzieży polskiej dla rozwoju kraju i utrwalenia pokoju.

Ciężkie miał dzieciństwo Stanisław Włódek, syn młodego chłopca, delegata na III Światowy Zlot Bojowników o Pokój. Rodzina jego składająca się z siedmiu osób dobrze wiedziała, co to głód i nędza. Ojciec pracował w majątku obszarńnika, a on sam od siódmego roku życia pasł gęsi w tym majątku. W okresie wojny życie Włodka nie różniło się od losów wielu ludzi z bledoty chłopskiej: został wywieziony przez okupanta do Niemiec. Po powrocie do kraju kol. Włódek rozpoczyna nowy etap życia. Wstępuje do ZWM, odbywa służbę w Odrodzonym Wojsku Polskim. Po zdemobilizowaniu kol. Włódek aktywnie pracuje w ZMP. W 1949 r. zgłasza się do spółdzielni produkcyjnej w Liniach, gdzie pracuje jako członek spółdzielni, a w roku 1950 zostaje obrany przewodniczącym. Życie kol. Włodka może być przykładem ofiarności i aktywności społecznej. Nie szczędił on trudu w pomocy swym towarzyszom, wszystkie siły oddaje spółdzielni. Dlatego koleżdy wybrały go na Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Trzy artykuły i jedna narada...

Brak pracy masowo-politycznej źródłem błędnych poglądów o »pułapie« wydajności pracy w ZPS

Nasze artykuły o tzw. pułapie wydajności pracy w dziedzinie eksploatacji dźwignów portowych, zamieszczone w nr. 185, 190 i 193 „Głosu Szczecińskiego”, wywołały dyskusję wśród pracowników technicznych i eksploatacyjnych Zarządu Portu Szczecin. Różnorodność sądów o wskazanym pułapie wydajności dźwignów w Basenie Górnicy, świadczyła o tym, jak bardzo na czasie okazały się te artykuły, tym bardziej że walka z awaryjnością w szeru i w lipcu br. nie dawała wyników zadawalających.

W związku z tymi artykułami kierownictwo ZPS zorganizowało przed kilkunastu dniami naradę kierowników techniczno-eksploatacyjnych portu, w której uczestniczyli również autor artykułu i inni przedstawiciele naszej redakcji.

Nim zsumujemy wynik tej narady, należy podkreślić dwie zasadnicze jej cechy: narada była wyrazem tego, że kierownictwo ZPS znalazło słuszną formę reagowania na krytykę prasową, postanawiając wszelkie sporne zagadnienia omawiać na wspólnych naradach.

Jeżeli tę cechę należy zapisać na plus kierownictwa ZPS, to na minus narady musimy zapisać fakt, że przy omawianiu zagadnienia walki z awaryjnością oraz walki o wysoką wydajność pracy dźwignowych — brak było samych dźwignowych, którzy mogliby i powinni wnieść do dyskusji najbardziej cenne i istotne uwagi.

Niemniej jednak dyskusja, jaka wywiązała się na naradzie, dyskusja mająca charakter charakter zacieklej spór nie pozwoliła wyciągnąć szeregu ważnych dla ZPS wniosków.

PULAP WYDAJNOŚCI PRACY NIE ISTNIEJE

W wyniku dyskusji, dyrektor generalny ZPS tow. Billiński stwierdził, że w okresie półtorarocznej pracy skomercjalizowanego portu szczecińskiego istniały w rzeczywistości różnice poglądów w ocenianiu wydajności urządzeń przedawadunkowych i pracy samych dźwignowych. W ocenach

tych niektórzy pracownicy techniczni głosili pewne niesłuszne opinie, jakoby wzrost wydajności dźwignów powodował szybsze zużywanie się części, a tym samym awaryjność urządzeń. Takie błędne sądy potrafi kierownictwo ZPS przetrząść...

Sekretarz Komitetu Zakładowego ZPS tow. Samek, omawiając znaczenie wzrostu wydajności pracy dla obniżki kosztów własnych podkreślił, że jeżeli w kierownictwie technicznym portu, a w szczególności w Basenie Górnicy, istniały mniemania, że wzrost wydajności pracy dźwignowej powoduje awarię, to źródła takich sądów należy szukać w tym, iż zarówno kierownictwo polityczne, jak i gospodarze nie potrafili wyznaczyć właściwych form walki z awaryjnością, np. metody Szarapowa i nieścisłownie uciekali się do hamowania wydajności pracy dźwignowych.

Powyższe wypowiedzi, jak również wystąpienia tow. tow. Binkiewicza, Grodeckiego, Stana i Nowickiego, wszechstronnie potwierdziły tezę, że w Zarządzie Portu istniały niesłuszne poglądy, usiłujące spowodować przyczynę awaryjności do wzmożonej wydajności pracy dźwignowych.

TRZEBA WALCZYĆ O WYSOKĄ KULTURĘ OBSŁUGI DŹWIGÓW

Troska z jaką ob. Grodecki, kierownik techniczny Basenu Górnicy, referował cyfry, dotyczące kosztów napraw uszkodzeń na dźwigach, świadczyła, jak bardzo głęboko ten

młody kierownik i ceniony racjonalizator, rozumie konieczność walki o podniesienie poziomu eksploatacji urządzeń przedawadunkowych, jak bliskie są mu sprawy związane z obsługą urządzeń przedawadunkowych.

Niemniej jednak i on nie potrafił dostatecznie mocno blić się o pełne wprowadzenie szarapowskich metod konserwacji dźwignów, tym bardziej, że organizacja partyjna nie wiele w tej sprawie zrobiła. Stąd też uważał on, że jedynym środkiem na likwidację awaryjności dźwignów, jest pociąganie karne dźwignowych oraz hamowanie ich „zapełdów” w dziedzinie zwiększenia cykliczności.

Ustalono na naradzie, że wysoki stopień awaryjności urządzeń przedawadunkowych wynika z formalnego, papierkowego wprowadzenia współzawodnictwa szarapowskiego, że współzawodnictwo w Basenie Górnicy ma charakter jednostronny: bierze się pod uwagę ilość przedawadunkowych ton na efektywną godzinę pracy, a nie ocenia się również jakości pracy dźwignowej, w szczególności zaś jego wyników w dziedzinie przedłużenia żywotności urządzenia przedawadunkowego drogą stosowania metody radzieckiego mechanika Szarapowa. Wyciągnięcie tego wniosku umożliwiło kierownictwu portu, a przede wszystkim radzie zakładowej dokonanie poważnych zmian organizacyjnych w ruchu współzawodnictwa w porcie.

Na podstawie przytoczonych w naszych artykułach danych cyfrowych, dotyczących wydajności pracy i stopnia awaryjności na poszczególnych brzożach Basenu Górnicy narada doszła do wniosku, że przed kierownictwem portu stoi poważne zadanie urealnienia i ustalenia właściwych norm dla dźwignów w Basenie Górnicy, ponieważ dźwigny w Katowickiego pracują w odmiennych warunkach technicznych, niż dźwigny pozostałych nabrzeży.

WZMOCNIĆ PRACĘ POLITYCZNĄ Z DŹWIGOWYMI

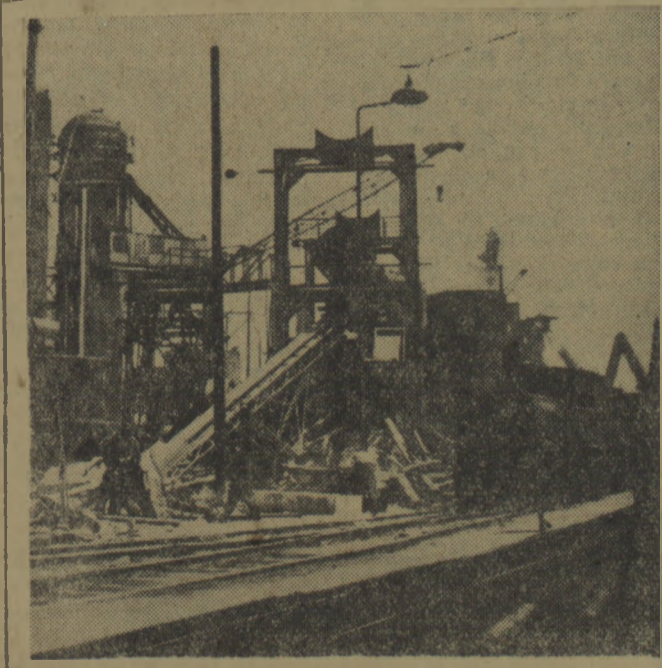
Podkreślając ponownie, że pułap wydajności pracy dźwignowej nie istnieje, że wysoka cykliczność nie oznacza również wzrostu awaryjności, na naradzie ujawniono poważne niedomaganie w dziedzinie pracy politycznej z dźwignowymi. Te niedomaganie miały swój wyraz w tym, że dążąc do zmniejszenia awarii sięgano jedynie do sankcji karnych, a nie sięgano do świadomości naszych robotników. Pewne wypowiedzi towarzyszy z ZPS na naradzie nosiły cechy niewiary w siłę naszej klasy robotniczej, cechy niewiary w jej patriotyczną postawę.

W wyniku braku głębokiej pracy agitacyjnej, w wyniku braku dostatecznej troski o przedawadunkowych, a przede wszystkim z braku troski o polityczną i fachową pracę młodych kadr dźwignowych, rozdziły się w Zarządzie Portu błędne sądy i niesłuszny stosunek do dźwignowych.

Narada pracowników Zarządu Portu w związku z zamieszczoneymi w gazecie partyjnej artykułami krytycznymi, będąca ze strony Zarządu Portu wyrazem właściwego reagowania na krytykę prasową — postawiła przed całą organizacją partyjną w porcie poważne zadanie wzmożenia pracy politycznej w aparacie technicznym portu, przeprowadzenie gruntownej pracy w kierunku zlikwidowania formalnego kierowania ruchem współzawodnictwa pracy, w kierunku naprawienia popełnionych błędów i umożliwienia politycznego kierownictwa w Basenie Górnicy.

K. B.

PS. W wyniku narady postanowiono również, że odpowiedzialni towarzysze w ZPS zabrają głos na łamach naszej gazety, by publicznie opowiedzieć o tym, jak realizują postanowienia narady. Redakcja nasza chętnie udzieli im gościnny i czeka na ich artykuły.



Jesteśmy coraz bliżej dnia, w którym zostanie wchwycony wielki piec „B” oraz związane z nim obiekty w hucie „Kościuszko”. W służbę naszej narodowej gospodarki wędzie największa inwestycja 1951 r. — chłuba pokojowego budownictwa. Piec został wyposażony w najbardziej nowoczesne urządzenia automatyczne dostarczone nam przez Związek Radziecki, które zostaną po raz pierwszy zastosowane w Polsce. Sam piec zaś jest twórczym dziełem polskiego konstruktora inż. Dyakowskiego. Na zdjęciu: fragment budowy pieca.

Rozważanie na czasie



— Za zboże, które Państwu sprzedam, kupię tę krowę, a tego cielaka—to już chyba za premię!

Nasi KORESPONDENCI piszą:

Coraz szerzej rozwija się front akcji żniwnej

Żniwa w Wyszomierzu przebiegają dobrze ale dlaczego GS nie dba o zaopatrzenie sklepu

W Wyszomierzu żniwa przebiegają dobrze. Indywidualnym chłopom maszyny żniwne dostarczył SOM, a do spółdzielni produkcyjnej przybyły maszyny z POM.

W spółdzielni na równi z mężczyznami pracują kobiety. Pomagają one spółdzielcom przy wszystkich pracach, gdyż wiedzą, że od ich pracy w dużym stopniu zależy szybki rozwój spółdzielni. Żniwa, dzięki wysiłkowi wszystkich spółdzielców ukończone zostaną w terminie.

Mieszkańcy Wyszomierza mają jednak jedną bolączkę. Otóż GS w okresie żniw nie dba o należyte zaopatrzenie sklepu spółdzielczego w artykuły powszechnego użytku.

Trzeba, by zarząd GS postarał się jak najszybciej o należyte zaopatrzenie sklepu.

Jadwiga Oleszkiewicz — Wyszomierz

Wkrótce zakończymy żniwa

Do żniw w naszym RZS Trzechel przygotowaliśmy się dobrze. Wszystkie maszyny dokładnie wyremontowaliśmy i opracowaliśmy dokładne plany prac żniwnych. Toteż zbiór zbóż nie napotyka u nas na żadne większe trudności. Na ścierniskach dokonujemy podorywek i siejemy popłony, łubin, seradellę i rzepak.

Przewidujemy, że w ciągu czternastu dni całkowicie zakończymy prace żniwne.

J. Janik
RZS „Dobrobyt” w Trzechlu

ZMP-owcy RZS w Witkowie dobrze pracują przy żniwach

Czynny udział w pracach żniwnych w spółdzielni produkcyjnej w Witkowie bierze młodzież ZMP-owska. Na zebraniach koła członkowie ZMP omówili stojące przed nimi zadania w akcji żniwno-omłotowej i podjęli zobowiązania żniwne: postanowili oni wykonać powierzone im prace na pięć dni przed terminem.

Za zobowiązaniami poszły czyny. JULIA POKÓJ, FELIKS TROI i JÓZEF WOJTCWICZ wyrabiają codziennie przy żniwach 150—160 proc. normy. Inni ZMP-owcy też przekraczają znacznie swoje normy, prócz Antoniego Bara, Bronisława Jarosza i Mieczysława Pióro, którzy lekceważą wysiłki swoich kolegów i wykonują zaledwie 30—60 proc. normy. Czy to naprawdę nie wstyd...

Wł. POKÓJ — RZS Witkowo

Sprawiedliwy skup

ROLNICTWO nasze zbiera w tym roku plony dobrego urodzaju. Najważniejszą sprawą, która obok żniw, zajmuje obecnie uwagę chłopów, to planowy skup zboża. Skup zboża jest głównym tematem wielu rozmów, dyskusji, rozważań. Odbijają się zebrania gromadzkie, na których sprawa ta jest szczegółowo omawiana. Należy stwierdzić, że chłop przyjął dekret o skupie zboża z zadowoleniem. Uważają sprzedaż zboża państwu za swój patriotyczny obowiązek, za swój poważny udział w rozwoju gospodarczym kraju.

Charakterystycznym wyrazem stosunku pracujących chłopów do dekretu jest np. wypowiedź średniorolnego chłopca Zwolińskiego z gromady Dąbrówka, gm. Braki, woj. bydgoskie. „Ja to tak rozumiem, że ten planowy skup, to z jednej strony korzyść dla państwa, a z drugiej przykład troski naszego rządu o nasze chłopskie gospodarstwo. A my przecież w naszym państwie gospodarujemy obok rolników i o państwo troszczyć się musimy”.

Chłopi podkreślają, że dobrze się stało, iż dekret ukazał się właśnie w okresie żniw. Dzięki temu będą mogli dokładnie rozplanować swoje zboże: obliczyć po wykonaniu zobowiązania, ile wypadnie na utrzymanie rodziny, na chów nierzogaczny, koni i drobiu; część przeznaczyć do siewu, a to, co zbywa sprzedać ponad plan i po cenie już premiowanej.

Z uznaniem podkreślają chłop również fakt, że ilość zboża, jaką mają sprzedać państwu jest stała. ściśle określona według urodzajności ziemi, że nie będzie zmian, jak to nieraz miało miejsce przy poprzednich skupach. Nowy plan skupu zboża jest sprawiedliwy, gdyż nie jest szkodliwym — mówi powszechnie chłop.

Dawniej w gromadach zdarzały się targi, sprzeczki, a niekiedy zwykłe kumoterstwo. Nowy system skupu zaprowadza porządek i — co bardzo ważne — sprawiedliwy rozdział zobowiązań wobec państwa. Uznaniem pracujących chłopów cieszą się ulgi dla rolników, posiadających większe rodzaje oraz hodowców. Jak twierdzą chłop dekret przyczynił się do rozwoju hodowli trzody chlewnej. Przewiduje on przecież 100 kg zboża obniżyć wymiarów w dostawie zboża za każdą sztukę tuczniaka dostarczonego ponad normę. Np. w gromadzie Łostowice w pow. gdańskim wielu chłopów zamierza hodować w tym roku więcej trzody chlewnej. I tak dzieje się niewątpliwie w innych gromadach, bo jak mówi średniorolny chłop Bazyluk z gromady Gardno, woj. szczecińskiego: „Państwo chce dobra dla chłopów, chce, żeby rozwijał jak najbardziej hodowlę, żeby zwiększał wydajność z hektara”.

Takich wypowiedzi można cytować bardzo wiele. Wszystkie one świadczą o jednym: chłop polski rozumie, jakie korzyści daje im planowy skup, rozumieją też, że planowy skup zapewni normalne zaopatrzenie ludności mieszkającej w produkty zbożowe. A przecież ludność miast w Polsce Ludowej — to ci, co wnoszą nowe zakłady pracy, produkujące również narzędzia i maszyny rolnicze, budujący nowe domy, szpitale i szkoły, z których korzysta i wieś, to ci, co ofiarnym trudem wspólnie rząca mocne podstawy dalszego rozwoju naszego państwa oraz dobrobytu wszystkich obywateli.

Na zebraniach gromadzkich, w rozmowach z sołtysami lub z gminnymi pełnomocnikami skupu, chłop proszą o wyjaśnienie różnych wątpliwości.

Dlaczego mamy sprzedać zboże już w sierpniu, kiedy termin upływa dopiero 31 grudnia? — pytają na przykład jedni.

Otóż dlatego, że chleb jest potrzebny nie tylko później,

ale i w sierpniu. A i w interesie samego chłopca leży szybsza sprzedaż zboża i uzyskanie potrzebnej w miesiącach jesiennych gotówki. Jeżeli zaś powiat wykona swój plan skupu co najmniej w 90 proc. nie będą pobierane miarki przy przemiale. Zresztą drogi są lepsze i o wiele łatwiejszy transport teraz, niż w dżdżystą jesień. Poza tym szybsza sprzedaż ziarna pomoże usprawnić pracę punktów skupu.

Są również chłopcy, którzy pytają, co przewiduje dekret w wypadku powstania strat losowych jak np. gradobicia. Należy wyjaśnić, że takie spe cjalne okoliczności, jak straty na skutek gradobicia, powodzi, pożaru itd. przewiduje również dekret. Trzeba wtedy wnieść w ciągu 7 dni odwołanie do Prezydium Gminnej Rady Narodowej lub na ręce delegata, powiatowego pełnomocnika CUS i uzasadnić nie możliwość wykonania zobowiązania.

W odróżnieniu od mas pracujących chłopstwa, które dekret przyjął ze zrozumieniem i zadowoleniem, elemen-

ty kulackie próbują na niektórych terenach rozpowszechniać fałszywe plotki, że np. wymiary sprzedaży zboża będą zmniejszane.

Jest to świadome kłamstwo. Dekret wyraźnie podkreśla, że właściwie ustalone zobowiązania indywidualne nie będą zmienione. Wle o tym oibrzyma większość chłopów. Dlatego też kulacy spotykają się z należytą odprawą.

O stosunku pracujących chłopów do dekretu świadczy fakt, że w niektórych gminach woj. łódzkiego, katowickiego, poznańskiego — jadą już wozy naładowane zbożem do punktów skupu. Jadą ze sztan darami, transparentami, często z muzyką — manifestując swą wierność idei sojuszu robotniczo - chłopskiego. Nie ulega wątpliwości, że masy pracującego chłopstwa wywiążą się z honorem ze swego obywatelskiego i patriotycznego obowiązku, tak jak to uczynił w Siewie Pokoju, w Piebiscycku Pokoju, w powszechniejszej subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polsk.

(b. t.)

Każda godzina jest droga

Nie ma już dziś ani jednego państwowego gospodarstwa, ani jednej spółdzielni produkcyjnej, ani jednego indywidualnie gospodarującego chłopca, który by nie włożył się do wielkiej bitwy o chleb, o zebranie z pól pólnowo całorocznej pracy. Od wysuniętej na południe Smolnicy, poprzez żywe pola pyrzyckiego i myśliborskiego, aż po podchodzące pod samo morze Kołczewo słychać dudnienie motorów. Niczym skrzydła wiatraków na wletrze obracają się ramiona snopowiązalek. Pod ich kosami kładą się pełne kłosa dojrzalego żyta. Gdzieś niedaleko rozpoczęto już sprzęt łarego jęczmienia i pszenicy, dokonywane są podorywki, siew poplonów i omłoty.

Przy użyciu coraz liczniejszego sprzętu technicznego, dostarczonego przez państwo, zbiera wieś szczecińska tegoroczny urodzaj — większy i bogatszy, niż w latach ubiegłych. W niektórych gromadach sprzęt żyta został już za kończony, inne przystąpiły do piero. Te różnice w rozpoczęciu żniw podyktowane są różnymi warunkami klimatycznymi na naszym terenie.

Wielki jest entuzjazm pracy wśród naszych robotników rolnych i traktorzystów POM-ów i SOM-ów, wśród spółdzielców i indywidualnie gospodarujących chłopów. Ludzie pracują od wczesnego świtu do późnego wieczora. Również i późną nocą można słyszeć traktory — to pracują brygady omłotowe. Wielu traktorzystów w godzinach przedran-

nych — zanim obeschnie rosa i przystąpią do koszenia — do konuje podorywek. Wystąpiły jednak w tych pierwszych dniach również poważne niedociągnięcia. Mają one swoje źródła w zniechęceniach, jakich dopuszczono się w akcji przygotowawczej, szczególnie w remoncie maszyn i traktorów, w przygotowaniu sznurka i materiałów pędnych. Tak np. w PGR Kolbacz, w gospodarstwie Dąbrowa, z powodu niskiej jakości remontów, tylko połowa zaplanowanych traktorów i snopowiązalek wzięła w pierwszych dniach udział w akcji żniwnej. Podobna sytuacja zaistniała również i w innych PGR-ach. Nie nadeszła do spółdzielni produkcyjnej w Pruslinie, obsługiwaną przez POM Dolice, zapowiadana ilość snopowiązalek. POM w Liniach nie dowiózł na czas smarów, a remont snopowiązalek pozostawia również niemało do życzenia. Poważnych zaniedbań w remoncie sprzętu i zaopatrzenia dopuściło się wiele Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Tak np. w gromadzie Gardziel (pow. pyrzycki), pomimo rozpoczęcia żniw, chłop nie otrzymał w pełni przyrządzonego sprzętu. Stare snopowiązalki i żniwiarki wymagają ciągłej opieki, przez wiele dni jednak, które upłynęły od rozpoczęcia żniw, mechanik objazdowy nie pokazał się w gromadzie.

Z trudności, na które napotyka POM-y, wiele wynika z nieprzemyślanej pracy Ekspozytury POM w Szczecinie. Tak np. POM w Choszczynie otrzymał z Ekspozytury do snopowiązalek tylko sznurki jedwabny, nie nadający się jednak do wszystkich maszyn. Podobna sytuacja zaistniała również w niektórych PGR-ach okręgu południowo-szczecińskiego. POM w Choszczynie również z winy Ekspozytury nie zabezpieczył brygad traktorowych w dostateczną ilość paliwa.

Do gromady Kłęby SOM z Gołczewa przywozi spaloną oliwę. Młocarnia przeznaczona do tej gromady jeszcze nie została wyremontowana. Remont snopowiązalek dopiero rozpoczęto.

Nie trzeba dodawać, że te wszystkie zaniedbania opóźniają przebieg żniw, narażają na stratę drogiego czasu, wywołują rozgoryczenie wśród traktorzystów, spółdzielców, członków ekip polowych i indywidualnych gospodarzy.

Drugi rodzaj niedociągnięć taki dał się zaobserwować, wynika z zdarzającej się tu i ówdzie złej organizacji pracy i niezrozumienia istoty nowego układu pracy. Tak np. w gospodarstwie Krapiel 7 — 8

wozów ze zbożem gromadzi się przy młocarni, woźnicy oczekują swej kolejki tracąc drogocenny czas. Podobnie jak traktorzyści, którzy z powodu złego wykorzystania maszyn uzyskują niski procent wykonania normy, tak i źle rozsta wieni członkowie brygad polowych pracują mało wydajnie, co rzecz jasna ujemnie wpływa na poziom ich zarobków. Są jeszcze PGR-y (np. PGR Skoszewko), w których nie zo stała należycie omówiona nowa umowa zbiorowa, robotnicy nie znają norm i nie zdają sobie sprawy, że zła organizacja pracy godzi w nich samych.

Przed całym naszym aktywnym gospodarstwem na wsi, przed organizacjami partyjnymi w gromadzie, w PGR-ze, w POM-ie, w GS-ie, oraz organizacjami związkowymi w PGR-ach stoi najpilniejsze zadanie: zaanalizowania i zlikwidowania wszystkich nie dociągniętych hamujących tempa żniw. Dotkliwa przerwa w żniwach, spowodowana dwudniowymi deszczami w ub. ty godniu, tym bardziej czyni koniecznym taką organizację pracy, by nie tracić ani godziny sprzyjającej pogody. Każda maszyna i każdy człowiek muszą być w pełni wykorzystane. Jest to tym konieczniejsze, że rozpoczyna się planowy skup zboża. Wśród gromad wsi szczecińskiej, pomiedzy spółdzielniami produkcyjnymi i indywidualnymi chłopami zarysowuje się silna tendencja do szybkiego wykonania swych zobowiązań wobec państwa, do jak najszybszej sprzedaży zboża państwu. Trzeba pomóc chłopu wymłócić zboże, pomóc mu wywiązać się ze swojego patriotycznego obowiązku, pomóc mu jak najszybciej uprzątnąć i wymłócić zboże.

Wzrasta liczba ferm hodowli drobiu

W PGR woj. szczecińskiego liczba ferm drobiu wzrosła w bież. roku do 26. M. inn. w okręgu PGR Szczecin — Południe w tegorocznym sezonie wyhodowano około 60 tys. rasowych kurcząt. Najlepsze wyniki w hodowli uzyskała ferma w PGR Sieraków w pow. szczecińskim, która wyhodowała w bież. roku około 3 tys. indyków.

MŁOCKA W STUCHOWIE



JEDEN po drugim sjeżdżają z pola wozy z rzepakiem. Pustka świeci ściernisko. Brygada omłotowa z PGR — Stuchów zobowiązała się zakończyć omłoty zbóż kwalifikowanych o 1 dni przed terminem, a omłoty pozostałych zbóż o 15 dni wcześniej, t. j. do dnia 16 grudnia tego roku. Robota aż kipi przy młocarni. BAJER ZOFIA i woźnica KOTKOWSKI szybko zrzucają z wozu rzepak. Przecieknie wyrabiają oni po 380 proc. normy. Agregat młocarniany pracuje pełną parą. Norma dzienna, wynosząca młocarnie stuchowska 150 q, a brygada młóć 280 q KOWALSKI, KAWAN, KIEBASA, nieposobnie wymienić wszystkich wyróżniających się w pracy. Cała brygada, pracuje ofiarnie od rana do późnej nocy. Brygadzie Gawron tak zorganizował prace, że nikt nie traci czasu. SZARAK ZOFIA tylko wrzuca słome do otworu wdmuchawcza, który niecie słome aż na stery. Do worków sypie się czyste ziarno. — Dobry mamy urodzaj — mówi KIEBASA — w czas go zebraliśmy i omłóciliśmy. Z każdego hektara odstawimy 10 q rzepaku albo 24 q jęczmienia.

Zdraycy narodu-sanacyjni generałowie dążyli do obalenia władzy ludowej i przekształcenia Polski w kolonię imperializmu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

— że konieczne jest możliwe masowe wzięcie udziału w nowej polskiej rzeczywistości, gdyż tylko w ten sposób będzie można przeciwstawić się obcej władzy przez obóz lewicowy".

W tydzień po przybyciu do Londynu Mikołajczyk zaprowadził go razem z kilkoma innymi przybyłymi z kraju osobami do Churchilla, któremu powiedział, że są to przedstawiciele podziemnego państwa polskiego.

Tatar otrzymał nominację na z-cę szefa sztabu głównego — gen. Kopańskiego. Oskarżonemu podlegał oddział VI, który zajmował się wszelkimi sprawami, związanymi z krajem i obowiązkiem Tataru było referowanie spraw krajowych, dotyczących organizacji wojskowej, dygnitarzom emigracji polskiej.

Całe zaopatrzenie podległych Londynowi sił podziemnych w Polsce szło przez instytucję podległą brytyjskiemu ministerstwu blokady, które znówu utrzymywało — jak mówił osk. Tatar — znaczną ekipę, przy oddziale VI, na której czele stał płk Perkins a wszyscy pracownicy tej ekipy byli pracownikami „Intelligence Service”. Mieli oni wgląd w pracę oddziału VI i

to zarówno w prace całego sztabu, jak i poszczególnych jednostek. Nie tylko że oddział VI był nim oblepiony — mówi dalej osk. Tatar — ale mieli oni jeszcze swych in formatorów wśród personelu polskiego."

Tatar zeznał, że zmuszony był usunąć z VI oddziału szefa bazy, mjr. Jaźwińskiego, który nie był w stanie powie dzieć, „gdzie się podziela suma 700.000 dolarów, które on miał wysłać do kraju, a których kraj nigdy nie otrzymał. W sprzeniewierzeniu to zresztą zamieszany był sam Perkins".

Szefem oddziału VI osk. Tatar mianował współoskarżonego Utnika, którego charakteryzuje jako doskonale zorientowanego w całości spraw tego oddziału i odznaczającego się wybitną pamięcią i sprytem.

W czerwcu 1944 r. osk. Tatar towarzyszył Mikołajczykowi, na polecenie Sosnkowskiego, w jego podróży oficjalnej do Waszyngtonu, gdzie — jak powiedział Tatarowi Sosnkowski — Mikołajczyk miał się starać o pożyczkę, a poza tym, aby szukać poparcia anglosasów w tym kierunku, by dostać się możliwie najszybciej do kraju dla objęcia władzy. Oskarżony podkreśla, że podczas wielokrotnych rozmów z Sosnkowskim, zapoznał się z jego poglądami politycznymi. Sosnkowski mianowicie uważał, że wrogiem numer jeden jest Związek Radziecki i z nim, a nie z okupantem niemieckim, należy prowadzić bezwzględna walkę.

Zgodnie ze swym stanowiskiem, Sosnkowski wysyłał do kraju zalecenia, by oszczędzać siłę i unikać walk z okupantem.

Podczas pertraktacji w Waszyngtonie, oskarżony odbył szereg konferencji z czynnikami wojskowymi Stanów Zjednoczonych, a m. inn. z przedstawicielami wywiadu USA. Zeznaje dalej, że przedstawiciele wywiadu amerykańskiego „usilowali uzyskać nie tyle wiadomości o armii hitlerowskiej, ile o Armii Radzieckiej. Wypytowano, jaka jest siła tej armii obecnie i jaką będzie po przejściu przez Polskę, wg. oceny AK".

W ostateczności rozmowy w Waszyngtonie doprowadziły do uzyskania nie tyle pożyczki, ile „pewnego rodzaju subsydium”. Zamiast 100 milionów dolarów, o które starał się Mikołajczyk, uzyskano od USA przekaz do Banku Anglii na 10 milionów dolarów. Pieniądże te, jak zresztą wszystkie, które szły do kraju, administrowane były przez oddział VI.

Po powrocie do Londynu oskarżony podjął pieniądze,

które poszły w większości na administrację VI oddziału.

„W lipcu nadeszły wiadomości — zeznaje oskarżony — że ruszyła ofensywa radziecka, która w szybkim tempie przeszła przez Bug, kierując się ku Wiśle. Wówczas zupełnie nieoczekiwanie gen. Sosnkowski po 20 lipca zdecydował się na wyjazd do Włoch do II korpusu. 26 względnie 27 lipca rano odjechał do Moskwy przez Teheran Mikołajczyk. Wiadomości, jakie w tym czasie napływały z kraju, wskazywały na duże tempo ofensywy radzieckiej.

27 lipca — jak zeznaje dalej oskarżony — otrzymał spowodowaną tym stanem rzeczy depeszę, w której Bór prosił o przekazanie mu uprawnień „do realizowania planu „Burza” na zachód od Wisły.

„Zwróciłem się do gen. Kopańskiego, następnie do Kwapińskiego, który zastępował Mikołajczyka — zeznaje osk. Tatar — żeby oni dali te uprawnienia Bórowi, ze względu na to, że ofensywa radziecka zbliża się do Wisły".

Na posiedzeniu tzw. „Krajowej rady ministrów” 28 lipca Banacyk — min. spraw wewnętrznych — niespodziewanie oświadczył, że uprawnienia takie zostały już przekazane do delegatury rządu i wyjął przy tym z teki depeszę, o której powiedział, że Mikołajczyk wyjeżdżając do Moskwy 26 lipca polecił mu, aby ją zwrócić gen. Sosnkowskiemu.

Treść tej depeszy mówiła o tym, że rząd zgodnie uchwalił upoważnić delegata do ogłoszenia powstania w momencie, który uzna za stosowny".

Oskarżony utrzymuje, że wybuch powstania zaskoczył go, ponieważ w/g planu „Burza” żadne większe skupisko nie powinno było być terenem walki. W sztabie Bora „pierwsze skrzypce grał „Grzegorz” — Pelczyński, który kierował się intencjami Sosnkowskiego, swego szefa".

Obłudna myśl — mówi Tatar — by stworzyć fakt dokonany w dużych rozmiarach, wobec którego chciano postawić wkraczające dowództwo radzieckie — popchnęła ich do wywołania walk.

„W momencie — kontynuuje oskarżony — gdy zdawało się, że Armia Radziecka posuwając się ku Wiśle, może uchwycić wyjścia Wisły w kilku miejscach, m. inn.: w Warszawie, gdy czółgi zbliżyły się do Pragi, wtedy, bojąc się, aby się nie spóźnić, dali sygnał do walki.

Było to zgodne z inicjatywą i zaleceniami gen. Sosnkowskiego".

Niespodziewany i raptowny wyjazd Sosnkowskiego do Włoch wywołany był chęcią przebywania w bazie, z której, gdyby się okazało, że istotnie Warszawa jest uchwyciona, można było samolotem przedostać się do Warszawy i tam stworzyć już fakt dokonany, a więc stanąć na czele rządu. Osk. Tatar dodaje, że Sosnkowski miał rzekomo wrócić w ciągu dwóch dni na każde wezwanie „prezydenta”, ale kiedy ostatecznie został wezwany, nie chciał wrócić tłumacząc, że oczekuje audiencji u papieża i wrócić dopiero wtedy, gdy się przekonał, że „nie ma mowy o uchwyceniu Warszawy".

„Po pewnym czasie, w września — zeznaje oskarżony — pod naciskiem rządu Mikołajczyka, któremu obecność Sosnkowskiego przeszkadzała w dużej mierze w działaniu, doprowadzono do zwolnienia gen. Sosnkowskiego ze stanowiska".

„W momencie, kiedy Sosnkowski opuszczał wkrótce portem Anglię i udawał się do Kanady, jego przyjaciel Wiesław Kowalski udał się do „prezydenta” i w jego gabinecie zwrócił mu uwagę, mówiąc: „Wracając w swych zeznaniach do sprawy Powstania Warszawskiego, osk. Tatar mówi: „Po dwóch miesiącach walk zamikła Warszawa. Stolica zapłaciła drogę za żądę obywateli grup dojechać do władzy, za pomocą uprzedzenia PKWN w Warszawie do stolicy. Nie tylko konkwiztorowi na tym zależało, ale także Mikołajczyk, który w tym czasie wysłał do Moskwy. Zeznawca.

Wracając w swych zeznaniach do sprawy Powstania Warszawskiego, osk. Tatar mówi: „Po dwóch miesiącach walk zamikła Warszawa. Stolica zapłaciła drogę za żądę obywateli grup dojechać do władzy, za pomocą uprzedzenia PKWN w Warszawie do stolicy. Nie tylko konkwiztorowi na tym zależało, ale także Mikołajczyk, który w tym czasie wysłał do Moskwy. Zeznawca.

Wracając w swych zeznaniach do sprawy Powstania Warszawskiego, osk. Tatar mówi: „Po dwóch miesiącach walk zamikła Warszawa. Stolica zapłaciła drogę za żądę obywateli grup dojechać do władzy, za pomocą uprzedzenia PKWN w Warszawie do stolicy. Nie tylko konkwiztorowi na tym zależało, ale także Mikołajczyk, który w tym czasie wysłał do Moskwy. Zeznawca.

Kłękował zle dołączono do sieci gazowej

Gazownia Szczecińska przeprowadza obecnie instalacje gazowe w dzielnicy Kłękowo. W związku z tym od dnia 1 sierpnia do chwili ukończenia robót będą przeprowadzane próby szczelności sieci gazowej. W razie stwierdzenia faktów nieszczelności instalacji należy zawiadomić Dyрекcję Gazowni, nr telefonu: 66-84 i 52-31.

Pracownicy Dyrekcji Spożywcze, MHD w Szczecinie uzyskali I miejsce we współzawodnictwie ogólnopolskim

Pracownicy Dyrekcji MHD — art. spożywcze w Szczecinie zdobyli I miejsce w Polsce we współzawodnictwie międzydyrekcyjnym w drugim kwartale br., trzymając sztafeta przechodni. Zwycięstwo to umożliwiła systematyczna walka o obniżenie kosztów własnych, zwiększenie obrotów, wykonanie norm przez sprzedawców oraz rozwój sieci sklepowej. Szczególnie wyróżnili się przewodniczący pracy — sprzedawcy: Helena Woźniakiewicz i Stanisław Pollak.

O estetyczny wygląd ulic w Szczecinie

Niektóre ulice Szczecina od dłuższego czasu są nieuprzątnione. Np. na ulicy Niedziałkowskiego (na odcinku alei Jedności Narodowej i Armii Czerwonej) od roku leżą nieuprzątnięte resztki materiałów budowlanych w postaci odpadków drzewa i żelaza, gliny, żwiru i piasku, a nawet wózek kolejki żelaznej. W trosce o estetyczny wygląd miasta MRN winna wydać polecenie uprzątnięcia pozostałych odpadków budowlanych.

Bernard Wileczyński Szczecin

Poprawić stan sanitarny na Gołębiniu

Miejska Rada Narodowa (Wydział Sanitarny) winna zainteresować się tym, aby doprowadzić do porządku podwórce i ubikacje w dzielnicy Gołębino przy ul. Kolskiej nr. 1 i nr. 2.

W wyniku złożonego do Wydziału Komunalnej Gospodarki podania, zgłosił się przed-

Czesław Zawadzki Szczecin — Gołębino

„Wczasow w mieście” na Głębokiem

Organizacja „wczasów w mieście” zajmuje się Młodzieżowy Dom Kultury. Na miejsce wczasów wybrano dużą, ładną polanę, oddaloną o kilkanaście metrów od jeziora Głębokiego. Tutaj przetrwały swojej działalności prawie wszystkie sekcje szczecińskiego Młodzieżowego Domu Kultury. W 8 namiotach, rozbitych na polanie, znalazły pomieszczenie: świetlica zaopatrzona we wszelkie czasopiisma i gry towarzyskie, pracownice sekcji i Komenda Wczasów.

Chętnych na wczasow jest dużo. Codziennie przyjmujemy po kilkanaście osób — mówią członkowie kierownictwa wczasów. Widać już teraz, że wczasow w mieście „zdają egzamin”. Mielimy trochę trudności, bo to pierwsza tego rodzaju impreza i trzeba wypracować sobie formy organizacji, ale już praca idzie coraz lepiej. — Jest regulamin, rozkład dnia: dzień rozpoczyna się o 12.00 dla młodzieży szkolnej, a o 16.00 dla pracujących. Kończy się — o godz. 20.30. Młodzież szkolna i pracująca może przyjemnie i pożytecznie spędzić czas na świeżym powietrzu.

Coraz więcej ludzi pracy korzysta z usług agencji PKO

Do końca bm. w 40 największych zakładach pracy i instytucjach w Szczecinie uruchomione będą agencje PKO. Liczne rzesze mieszkańców miasta obsługują m. inn. otwarta ostatnio placówka PKO przy Państwowym Domu Towarowym w Szczecinie. W najbliższych dniach powstaną również nowe agencje PKO przy zakładach pracy na terenie woj. szczecińskiego.



TEATR WSPÓLCZESNY — „Oberżystka” — godz. 19.15.
COLOSSEUM — „Czerwony rułak” — prod. ang. — godz. 18, 19, 20, 22.
BAŁTYK — „Niebezpieczeństwo śmieci” — prod. franc. — godz. 17, 19, 21.
MŁODA GWARDIA — „Kobieta w ruszu w drodze” — godz. 17, 19, 21.
PIONIER — „Orzeł Kaukazu” II ser. prod. rad. — godz. 18, 19, 20.
„Gdzieś w Europie” — prod. węg. — godz. 22.
APOLLO — „Zakazane piosenki” — godz. 18, 20.
PRZYJAZŃ — „Skarb” — prod. pol. — godz. 20.
1 MAJ — „Przećwicze” — prod. czech. — godz. 17, 19.

DZURDY APTEK
Apteka nr 1 Al. Piastów 60.
Apteka nr 33 Pl. Grunwaldzki 42.

Głos Szczeciński, wydawany w Prasa w Szczecinie Redakcja Kolegium Redakcyjne Redakcja Administracyjna Al. Wojska Polskiego 29. Telefon nr 4-22-22. Prenumerata: Jan. 1951 50 zł. Kwartalnik 12 zł. Cena za numer 12 zł. Adres: Al. Piastów 60. Szczecin. Telefon nr 4-22-22. Spółdzielca 42-25 redakcji, poczta — nr 205 19-101 — 66 58 58 06

Szczeciński Zakład Graficzny A-3-24133, Nr zam. 2780, 30.7.51.

UWAGA aktywiści pokoju

Obwód III Dzielnicowego KOP Szczecin — Północ przeniesł swoją siedzibę z ul. Kilińskiego do świetlicy SPZB przy ul. Nlemcewicza 9, gdzie w dniu 3 bm. o godz. 19 odbędzie się plenarne posiedzenie aktywistów pokoju tego obwodu.

Czy nie trzeba strzyć dzieci?

Dziwną metodę stosuje punkt usługowy nr. 11 Rzemieślniczej Spółdzielni Fryzjerów „Uroda” w Szczecinie. Fryzjerzy tego zakładu pracy odmawiają strzyżenia dzieci w wieku szkolnym. W ubiegłą sobotę w godzinach popołudniowych fakt taki spotkał tam chłopca lat około 13. Powiedzieli mu by przyszedł jutro, tj. w niedzielę, kiedy... zakład nie pracuje.

RADIO

SRODA, 1 sierpnia 1951 r.
Wiadomości: 5.05, 6, 7, 7.55, 12.04, 17, 20, 23.
11.25 polska pieśń masowa; 11.45 nasze sprawy; 11.57 sygn. czasu; 12.15 w rytmie marszu; 12.30 aud. dla wsi; 12.45 „Na swojską nutę”; 13.30 muz; 14.50 mel. operet; 17.05 pogadanka sportowa; 17.15 skrzynka ogólna; 17.30 konc; 19.00 Wzdech nika — Symfonia Pokoju”; 19.58 stan pogody; 20.26 wiad. sportowe; 20.30 „Witana w Rocznie”; 21.20 muz. lud; 21.45 „Wspomnienia robotnicze. 22.00 muz. i aktualn.; 22.30 kamer. muz. polska; 23.10 konc.
ROZGŁOSZENIA SZCZECIŃSKA
5.57 prog. pogody dla rybaków; 6.00 komun. lok; 13.15 „Podniesienie produkcji zwierzęcej na Pomorzu Zachodnim”; 15.20 konc; 16.20 Dzień Pom. Szczec; 16.35 Utw. fortepianowe Fr. Chopina; 18.15 Wzywam pilota”; 18.25 piosenki; 18.40 Mamy kobiety na „Oku”; 18.50 wiad. rybackie; 21.30 aud. dla zagr; 22.30 aud. dla zagr; 24.00 dla rybaków.

Hallo! Hallo! Mówi Moskwa

Radio moskiewskie nadaje codziennie przed audycją w języku polskim (według czasu polskiego):
Godz. 11.15 do 11.25 na falach 19.48 25.41 31.19 31.68 metra
Godz. 17.30 do 17.59 na falach 31.19 31.25 30.77 metra
Godz. 19.30 do 19.59 na falach 31.25 256.6 i 1068 metrów.
Godz. 21.00 do 21.29 na falach 31, 19, 256.6 i 1068 metrów.
Godz. 22.30 do 22.59 na falach 40.87, 87, 41.87, 256.6 i 1068 met-ów.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Głównego księgowego, starszego księgowego, księgowych zatrudni natychmiast Ekspozytura „Las”, Szczecin, Jagiellońska 39. K-1357
Plekarz potrzebny od zaraz plekarnia parowa Gm Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Debrznie pow. Człuchów. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. K-1344

OGŁOSZENIA DROBNE

WRONSKI Jerzy Szczecin, Jagiellońska 83-20 zgłasza zgubienie kwitu komisowego Nr. 6059 — 5228. G-1353 MHD. G-1356
KORALEWSKI Jan — Szczecin Podluchy ul. Marmuruwa 4. m. 2 — zgłasza zgubienie przepustki portowej G-1352
PIETRZYKOWSKI Franciszek Stożczyn ul. Nehringa 17-3 zgłasza zgubienie książeczki woj. skowej Nr 0307439 i karty meldunkowej. G-1351
ZIEMBA Jan Bandurskie Gm 8 zgłasza zgubienie kwitu komisowego Nr. G-1353
MARUD Helena Szczecin Al. Wojska Polskiego 196 zgłasza zgubienie karty meldunkowej. G-1355
JANDOLSKI Adam ul. Krótka 8 zgłasza zgubienie kwitu komisowego Nr. 5229. G-1354

Główna wygrana 100.000 zł na Nr 74707.

50.000	22	Nr	105532
10.000	"	"	43481
10.000	"	"	29708
10.000	"	"	99670
5.000	"	"	4460
5.000	"	"	24022
5.000	"	"	79692
5.000	"	"	39118
5.000	"	"	99694
5.000	"	"	101315
5.000	"	"	103835

Lozy do IV Rmnu i Loterii Państwowej są już do nabycia. K-1350

W trosce o piękny Szczecin

(Na marginesie Regionalnego Pokazu Architektury w sali Miejskiej Rady Narodowej)

Zorganizowany w Szczecinie w sali MRN na Placu Dzierżyńskiego Regionalny Pokaz Architektury jest przykładem coraz większego zbliżenia architektury do społeczeństwa. Na pokazie zgromadzono prace z krajowego pokazu organizowanego w Zachęcie w Warszawie, prace szczecińskich biur projektów oraz prace studentów architektury szczecińskiej Szkoły Inżynierskiej. Celem większego zainteresowania społeczeństwa zagadnieniami architektury zorganizowano ankietę oraz publiczną dyskusję, na której architekci studenci, robotnicy budowlani i przedstawiciele społeczeństwa mieli możliwość nawiązania ścisłego kontaktu z autorami projektów. Dyskutowano nad kierunkami w architekturze, nad słuszością metody realizmu socjalistycznego, omawiano nowe możliwości rozwoju tej najstarszej sztuki. Stwierdzono, że architektura musi być z nami i bliska ludowi. Z liczących i celkowych wypowiedzi krytycznych przebiegała troska o przyszłe oblicze naszego miasta. A nowy Szczecin — to nie tylko PDT, Osiedle Akademickie, osiedle mieszkaniowe DBOR, ale także odbudowa państwa i kultury.

Pokazany na wystawie projekt odbudowy zamku książęcego w Szczecinie spotkał się z krytyką społeczeństwa, które wytknęło autorom zbyt ubogie formy rozwiązania architektonicznego tego zamku, będącego centralnym punktem Walów Chrobrego i zamknięciem Placu Żołnierza.

Jedną z przyczyn usprawiedliwiających projektanta jest fakt, że do tej pory nie jest określone przeznaczenie budynku.

Z krytyki spotkał się także projekt gmachu PDT, w którym bogate elewacje frontowej projektanci przeciwstawili ubogie elewacje boczne i w pełni nierozpracowaną elewację od strony Placu Zwycięstwa.

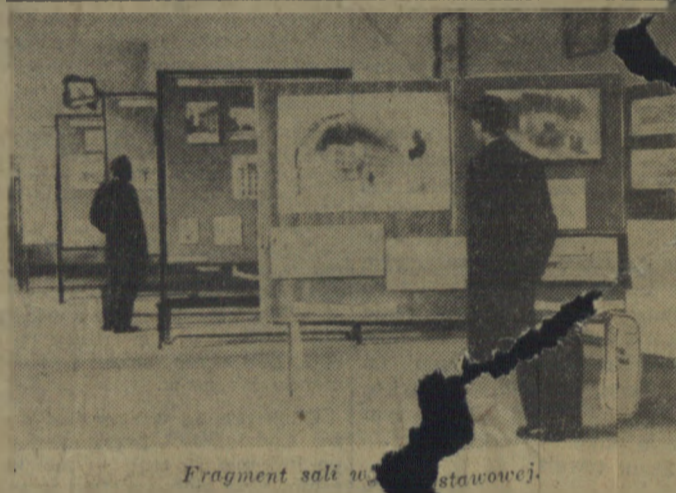
Jeśli chodzi o przedstawiony na wystawie projekt szkoły pod stawowej w Podluchach, to skłoniło uwagę na niedostateczne powiązanie projektowanej budowli z otoczeniem.

Równoległe do troski o formę i wyraz architektoniczny poszczególnych budowli w dyskusji przejawiała się również troska o ogólny obraz Szczecina. Niezwykle żywo dyskutowano na temat sprawy szczecińskiego środowiska architektonicznego oraz przyczyny jego słabej do tychczas działalności. Akcentowano szczególnie mocno niedostateczną jeszcze rolę architektów w budowie miasta oraz fakty nie liczenia się z postulatami architektury takich poważnych inwestorów, jak np. DBOR (Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych). Tak stała się jeszcze pozycja architektury w życiu naszego miasta utrudnia jego planową odbudowę.

Pelnym wyrazem troski o człowieka jest nasza architektura przemysłowa. Przykładem są wystawione projekty hal produkcyjnych. Świadczy o tym, że architektura socjalistyczna na równym poziomie stawia budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe.

Należy podkreślić, że Regionalny Pokaz Architektury w Szczecinie jest dalszym poważnym krokiem naprzód w tworzeniu nowej, socjalistycznej architektury na naszym terenie.

inż. Kazimierz Czerwiński



Fragment sali wystawowej.

GŁOS sportowy

190 sportowców jedzie do Berlina

WARSZAWA. Lista zgłoszeń do XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata Młodzieży i Studentów, które odbędą się w Berlinie w ramach III Złoty Młodych Bojowników o Pokój, obejmuje ponad 1000 sportowców z 34 państw.

Polska ekipa sportowa zgromadzona od kilku tygodni na obozie przygotowawczym w Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Świerczewskiego na Bielanach jest całkowicie przygotowana do Mistrzostw.

Sportowcy czują się doskonale, a ostatnie wyniki, szczególnie lekkoatletów i pływaków, są rezultatem troskliwej opieki, jaką otoczyli kandydaci na wyjazd do Berlina najwyższe władze sportowe. Oprócz starannego przygotowania sportowego pod okiem najlepszych trenerów, zajęcia obozowe obejmowały również ideologiczne, w którym uwzględniono szczególnie zagadnienia udziału młodzieży i sportowców w walce o pokój, znaczenie III Złoty Młodych Bojowników o Pokój itd.

Polska reprezentacja sportowa, która w dniu 2 sierpnia wyjeżdża do Berlina, obejmuje 190 sportowców, (127 mężczyzn i 63 kobiety). Ponadto do Berlina wyjeżdżają członkowie aktywów sportowych, trenerzy i sędziowie.

Oleńszyn mistrzem Polski w tenisie

SOPOC. Dnia 30 bm. w godzinach popołudniowych na kortach sportowych Ognia odbyło się finałowe spotkanie mężczyzn w rozgrywkach pomiędzy Piłkiewiczem i Oleńszynem.

Spotkanie wygrał Oleńszyn w 3-ch setach 7:5, 6:4, 6:3, zdobywając tym samym tytuł mistrza Polski na rok 1951.

Oleńszyn, podobnie jak w poprzednich spotkaniach, grał bardzo dobrze, taktycznie narzucając swój styl gry przeciwnikowi i zmuszając go do długiej wymiany piłek z głębi kortu.

Poza tym spotkaniem, w godzinach popołudniowych rozegrano również półfinał gry mieszanej, w którym para Ludowska — Beldowska pokonała parę Andrutowa — Hojanowski 6:3, 6:4.

„Tydzień Otwartych Boisk” nie przyniósł odpowiednich rezultatów

Szczecińskie zrzeszenia sportowe i WKKF zbyt późno przystąpiły do pracy

W dniach od 22-28 lipca w całym kraju, we wszystkich miastach i gminach wiejskich organizowano „Tydzień Otwartych Boisk”, podczas którego odbywały się masowe próby na SPO. W naszym mieście „Tydzień” minął prawie bez echa.

Mala „olimpiada strzelecka” w Szczecinie

W sobotę rozpoczynają się eliminacyjne zawody CRZZ w strzelaniu

Dnia 13 sierpnia br. na dwóch strzelnicach w Szczecinie odbędą się eliminacyjne zawody strzeleckie CRZZ i AZS. Przygotowanymi do zawodów kieruje Komitet Obywatelski Spartakiady CRZZ.

8-dniowe eliminacje zgromadzą na starcie ok. 200 strzelców, reprezentujących wszystkie nasze zrzeszenia sportowe. Biorąc pod uwagę dużą ilość konkurencji, zawody te śmiało możemy nazwać „małą olimpiadą strzelecką”. Program bowiem jest bardzo bogaty i obejmuje prawie wszystkie konkurencje strzeleckie, a mianowicie: w konkurencji męskiej zawodnicy startują w strzelaniu z kb na 300 m i 200 m do sylwetek, z pistoletu wojskowego na 50 m i 25 m do sylwetek, kb kb na 300, 100 i 200 metrów. Ponadto mieliśmy wystąpić w strzelaniu do rzutków z pozycji stojącej oraz w strzelaniu do rzutków z podej-

SZTAFETA POKOJU W BUKARESZCIE



Sztafeta Pokoju po przebiegu terytorium Ludowej Republiki Albańskiej i Ludowej Republiki Bułgarskiej obecnie biegnie przez Rumuńską Republikę Ludową, aby dalej poprzez Węgry, Republikę Ludową, Republikę Czechosłowacką i Niemiecką Republikę Demokratyczną zanieść orędzie pokoju do rąk wszystkich krajów na Światowy Festiwal w obronie Pokoju w Berlinie.

Na zdjęciu: wyruszenie międzynarodowych sztafet pokojowych.

„Tydzień Otwartych Boisk” nie przyniósł odpowiednich rezultatów

Szczecińskie zrzeszenia sportowe i WKKF zbyt późno przystąpiły do pracy

W dniach od 22-28 lipca w całym kraju, we wszystkich miastach i gminach wiejskich organizowano „Tydzień Otwartych Boisk”, podczas którego odbywały się masowe próby na SPO. W naszym mieście „Tydzień” minął prawie bez echa.

Mala „olimpiada strzelecka” w Szczecinie

W sobotę rozpoczynają się eliminacyjne zawody CRZZ w strzelaniu

Dnia 13 sierpnia br. na dwóch strzelnicach w Szczecinie odbędą się eliminacyjne zawody strzeleckie CRZZ i AZS. Przygotowanymi do zawodów kieruje Komitet Obywatelski Spartakiady CRZZ.

8-dniowe eliminacje zgromadzą na starcie ok. 200 strzelców, reprezentujących wszystkie nasze zrzeszenia sportowe. Biorąc pod uwagę dużą ilość konkurencji, zawody te śmiało możemy nazwać „małą olimpiadą strzelecką”. Program bowiem jest bardzo bogaty i obejmuje prawie wszystkie konkurencje strzeleckie, a mianowicie: w konkurencji męskiej zawodnicy startują w strzelaniu z kb na 300 m i 200 m do sylwetek, z pistoletu wojskowego na 50 m i 25 m do sylwetek, kb kb na 300, 100 i 200 metrów. Ponadto mieliśmy wystąpić w strzelaniu do rzutków z pozycji stojącej oraz w strzelaniu do rzutków z podej-

Państwowe Nagrody Muzyczne za 1951 r.

Wśród tegorocznych 9 Państwowych Nagród Muzycznych, jest 5 nagród kompozytorskich, jedna muzykologiczna, dwie odtwórcze i jedna zespołowa. Polska twórczość muzyczna roku 1951 i pierwszej połowy roku 1951 w szych reprezentatywnych utworach dąży do wypowiedzenia się w wielkich formach wokalnie-instrumentalnych, posiada wyraźną programowość, pogłębia się emocji i ogólnego wyrazu, i — co jest szczególnie warte podkreślenia — nawiązaną w środkach wyrazu muzycznego do środowiska muzyki klasycznej, z całą jej charakterystyką i specyfiką.

„Symfonia Pokoju” Andrzeja Panufnika wywodzi się z polskiej klasyki XVI i XVII wieku jest również utworem programowym o wysokiej wartości artystycznej, dążącym do monumentalizacji formy i wyrazu. Niewątpliwie „Symfonia Pokoju” — Panufnika jest dziełem mobilizującym. Bardzo dobrym pomysłem okazało się wprowadzenie trzech chórów, które śpiewają pieśń pokoju, według wiersza Jarosława Iwaszkiewicza.

Wśród tegorocznych 9 Państwowych Nagród Muzycznych, jest 5 nagród kompozytorskich, jedna muzykologiczna, dwie odtwórcze i jedna zespołowa. Polska twórczość muzyczna roku 1951 i pierwszej połowy roku 1951 w szych reprezentatywnych utworach dąży do wypowiedzenia się w wielkich formach wokalnie-instrumentalnych, posiada wyraźną programowość, pogłębia się emocji i ogólnego wyrazu, i — co jest szczególnie warte podkreślenia — nawiązaną w środkach wyrazu muzycznego do środowiska muzyki klasycznej, z całą jej charakterystyką i specyfiką.

Prof. Szpilnalski nawiązuje w swej pianistyce do tradycji wielkich artystów — Paderewskiego, Sliwińskiego i Michałowskiego, propaguje muzykę polską z nadzwyczajnym powodzeniem w kraju i za granicą.

Prace artystyczne prof. Bierdajewa cechuje nieustępliwość i bezkompromisowość w sprawach sztuki, walka o coraz lepsze, piękniejsze i twórcze wykonania. Szczególnie zastąpił się nowymi, twórczymi opracowaniami „Halki”, „Borysa Godunowa” Mussorgskiego i ostatnio „Śnieżki” — Rimskiego-Korsakowa.

Szczególnie podkreślić przy tym należy ciągłe podnoszenie się jakości nowo-powstających dzieł, dążenie do coraz większej ich jasności i prostoty, dzięki czemu staje się bliższe słuchaczowi. Myślenie przede wszystkim o tak wartościowych kompozycjach, jak widowisko operowe „Bunt Zaków” Tadeusza Szellgowskiego, „Symfonia Pokoju” Andrzeja Panufnika. Te dwa dzieła nawiązują wyraźnie do polskiej klasyki od XIII do XVII stulecia, do polskiej pieśni ludowej i narodowej tego okresu. Przedmiotem w tym względzie widowisko operowe „Bunt Zaków” Tadeusza Szellgowskiego.

„Bunt Zaków” jest dla nas szczególnie cenny, gdyż jest pierwszą na wielką miarę operą od czasów Moniuszki, a pierwszą w ogóle nową operą wystawioną w Polsce Ludowej. Tematem opery są dzieje buntu biednych żaków kra-

„Symfonia Pokoju” Andrzeja Panufnika wywodzi się z polskiej klasyki XVI i XVII wieku jest również utworem programowym o wysokiej wartości artystycznej, dążącym do monumentalizacji formy i wyrazu. Niewątpliwie „Symfonia Pokoju” — Panufnika jest dziełem mobilizującym. Bardzo dobrym pomysłem okazało się wprowadzenie trzech chórów, które śpiewają pieśń pokoju, według wiersza Jarosława Iwaszkiewicza.

Dla jeszcze ściślejszego podkreślenia wagi nawiązania do tradycji polskiej klasyki przyznano nagrodę I stopnia jednemu z najwybitniejszych naszych dyrygentów, Grzegorzowi Fitebergowi, za całokształt jego działalności artystycznej, a przede wszystkim za wydobycie z zapomnienia i za znakomite opracowanie licznych utworów dawnej muzyki polskiej, utworów poważnych wzbogacających repertuar naszych zespołów symfonicznych.

W nagrodach filmowych II stopnia Jury przyznało nagrodę Kazimierzowi Sikorskiemu za znakomite opracowanie muzyczne filmu „Walcówka” z tytułową rolą, w którym kompozytor uwytknił najpiękniejszą wartość muzyki Moniuszki. Prof. Sikorski jest ponadto wybitnym pedagogiem, wychowawcą całego pokolenia

Wśród tegorocznych 9 Państwowych Nagród Muzycznych, jest 5 nagród kompozytorskich, jedna muzykologiczna, dwie odtwórcze i jedna zespołowa. Polska twórczość muzyczna roku 1951 i pierwszej połowy roku 1951 w szych reprezentatywnych utworach dąży do wypowiedzenia się w wielkich formach wokalnie-instrumentalnych, posiada wyraźną programowość, pogłębia się emocji i ogólnego wyrazu, i — co jest szczególnie warte podkreślenia — nawiązaną w środkach wyrazu muzycznego do środowiska muzyki klasycznej, z całą jej charakterystyką i specyfiką.

Prof. Szpilnalski nawiązuje w swej pianistyce do tradycji wielkich artystów — Paderewskiego, Sliwińskiego i Michałowskiego, propaguje muzykę polską z nadzwyczajnym powodzeniem w kraju i za granicą.

Prace artystyczne prof. Bierdajewa cechuje nieustępliwość i bezkompromisowość w sprawach sztuki, walka o coraz lepsze, piękniejsze i twórcze wykonania. Szczególnie zastąpił się nowymi, twórczymi opracowaniami „Halki”, „Borysa Godunowa” Mussorgskiego i ostatnio „Śnieżki” — Rimskiego-Korsakowa.

Jest jeszcze jedna nagroda, piękniejsza chyba od wszystkich innych — Nagroda Państwowa I stopnia dla młodego, radosnego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”, rekrutującego się z utalentowanej młodzieży chłopskiej, która z nadzwyczajnym entuzjazmem i zapałem kulturywie dzisiejszą i dawniejszą pieśń ludową oraz współczesną pieśń masową. Stara się wykonywać nie ich doprowadzić do szczytów doskonałości i wirtuozji. „Mazowsze” to „nowe” w naszym życiu muzycznym, to wynik długiej, żmudnej i upartej pracy. Jest wielką i piękną wymowa w odznaczeniu „Mazowsza” i jego kierownikowi.

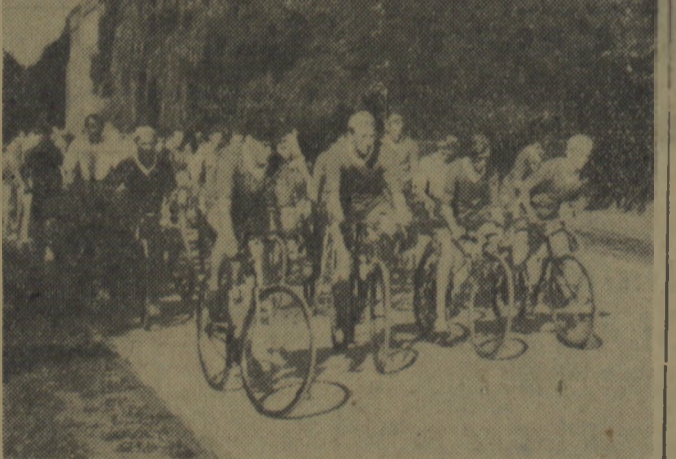
Wszystkie tegoroczne nagrody państwowe wyręczają jedynie słuszną drogą naszej muzyce, coraz bliższej ideałom narodowej muzyki narodu socjalistycznego.

Sportowcy Jarszewa pomagają w zbiorze żyta

Jak donosi nasz korespondent terenowy z Jarszewa — tow. Kazimierz Blachucki — w ostatnią niedzielę przyjechali do Jarszewa lekkoatleci, piłkarze i siatkarze szczecińskiej Gwardii, którzy wzięli udział w propagandowych zawodach z udziałem sportowców Jarszewa i Światowa.

Przed zawodami wszyscy sportowcy pomagali w żniwach, sprzątając zboże z 60 ha. Po południu, w zakończony zawodów, odbyło się zebranie LZS Jarszewa, w którym również uczestniczyli członkowie okolicznych zespołów.

Dla uczczenia Złota w Berlinie zebrani podjęli się w ramach pomocy PGR-om w sprzecie zboża przygotować 640 oboczo-godzin w najbliższym PGR — Miłochowo. Jednocześnie zezwali oni wszystkim LZS-om z terenu województwa szczecińskiego do wykorzystania pomocy PGR przy żniwach. Zobowiązanie to podpisał w imieniu członkowie LZS Jarszewa w liczbie 42 osób, z przewodniczącym zespołu ob. Maksymczukiem na czele.



Równocześnie z miejską i wojewódzką Sztafetą Pokoju 45 kolarzy — turystów wyruszyło do wyścigu na trasie Szczecin — Tanowo — Szczecin, zwyciężył Koszewski (Kolejarz) w czasie 54,37 min. przed Małewiczem i Danielskim (obaj Gwardia). Na zdjęciu: Kolarze na starcie.